CZY MOŻNA KUPIĆ MIŁOŚĆ?

ŚWIAT MŁODYCH

Nr 89 SOBOTA 7 listopada 1992 r. Cena 5000 zł

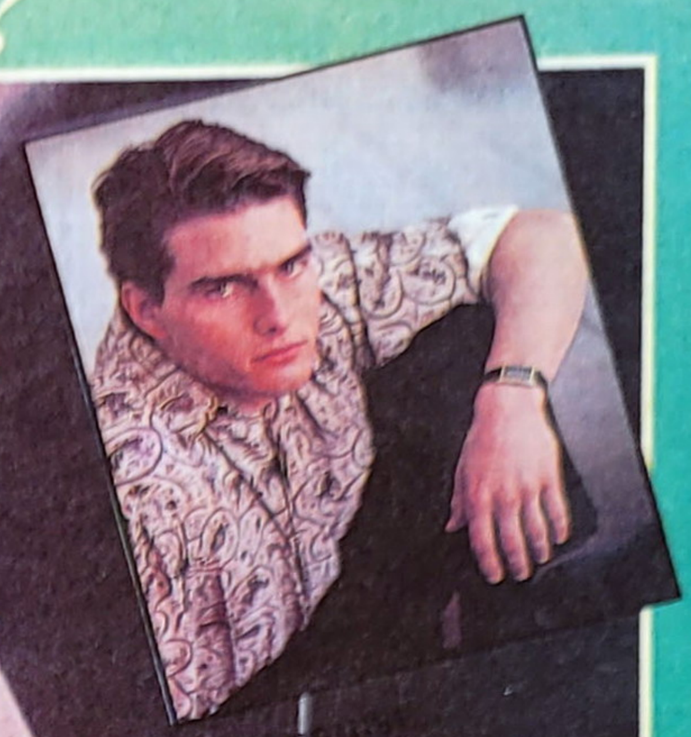

KOSMICZNY DISNEYLAND

Fot. GAMMA

ŁASKOTKI

Ja się śmieję...
ty się śmiejesz...
on się śmieje...
ona się śmieje...
ONO pęka ze śmiechu. I prosi o jeszcze!

Mama pyta Jasia:
— Synku, skąd ten siniak na twoim czole?
— A...a... to od myślenia!
— ???
— Myślałem, że Jarek jednak nie trafi we mnie pigułą!

★ ★ ★

Poniedziałek. Pierwsza lekcja. Jasio pyta szeptem sąsiada:
— Która godzina?
— Dwadzieścia po ósmej?
— O raaany... ale ten tydzień się wlecze.

(**Jasio Mikulski, Kraków**)

★ ★ ★

— Ale boli mnie brzuch — skarży się Jaś.
— Pewnie dlatego, że pusty — pociesza tata.
— Tak? To już wiem dlaczego Bolka bolała wczoraj głowa!

(**Mariusz Z., Wola Rudzka**)

★ ★ ★

Z listu Jasia do Pana Boga:
„Borze, spraf rzebym dostał szustkie z klasufki".

(**Mariola Woźniak, Góra Kalwaria**)

★ ★ ★

Jasio chwali się po powrocie ze szkoły:
— Mamo, mamo, zrobiłem dzisiaj dobry uczynek!
— To pięknie, synku!
— ...Józek położył pinezkę na krześle. Pan miał już usiąść, ale ja błyskawicznie odsunąłem krzesło!

(**Małgorzata Porębska, Wola Batorska**)

★ ★ ★

Mały Jaś w aptece:
— Proszę o tabletki odchudzające!
— Dla kogo synku?
— Dla mojego królika. Tata powiedział, że jak utyje, to go zjemy.

(**Agnieszka Pawlus, Przemyśl**)

POCZTA

Skiny to tchórze!

Kiedy przeczytałam list „Skinhead Zebry" z 77 numeru „Świata Młodych", okropnie się wkurzyłam! Cytuję fragment listu: „Możemy w każdej chwili zacząć wojnę z tymi brudasami, „asfaltami" (Cyganami)". A co to za odwaga? Ja nie potrzebuję zbierać całej naszej wielkiej, punkowej mafii i iść na jakiegoś Rumuna, który nie ma jak przeżyć, jest głodny i żebrze na ulicy! Na czym polega Wasza odwaga? Na zaczepianiu dzieciaków, starszych kobiet czy jakiegoś nędznego pijaka? Kiedy zobaczycie samotnego punka, a Was jest 20, to idziecie na niego, jakbyście byli najsilniejsi i w ogóle naj! Ale to my, punkowie, jesteśmy NAJSILNIEJSI i NAJODWAŻNIEJSI! Wszyscy prawdziwi punkowie, brońcie swego honoru!

Syśka

Co z tym robicie?

Pod koniec maja 1992 r. przesłałam ogłoszenie do „Giełdy". Do listu dołączyłam 8 kuponów z „kleksem". Do tej pory moje ogłoszenie nie ukazało się. Chciałabym wiedzieć, co się z nim stało. Czy anonsy, których nie zdołacie wydrukować w najbliższych numerach po prostu wyrzucacie, tak jak to robi redakcja „Popcornu"?

Kornelia

Przykro nam, ale nie jesteśmy w stanie wydrukować wszystkich ogłoszeń — nawet tych z „kleksami". W praktyce anons bez dołączonych kuponów nie ma żadnych szans na wydrukowanie. A po co kupony? Wymyśliliśmy je po to, by zwiększyć szanse naszych stałych czytelników. Waszych listów nie wyrzucamy pochopnie. Sterty nie wydrukowanych ogłoszeń trzymamy miesiącami w nadziei, że kiedyś uda nam się je „upchnąć" w gazecie. Na przykład w ramach „remanentów", które urządzamy pod koniec roku. A jeśli i to się nie uda, wtedy niszczymy Wasze listy tak, by już nikt nie mógł przeczytać ogłoszenia i adresu jego autora. To na wypadek, gdyby w śmieciach grzebali jacyś lubiący się zabawić „dowcipnisie"...

Aniu, trzymaj się!

Piszę w sprawie listu Anki, która ma dość swojego brata (numer 76 „ŚM"). Ja też mam brata — jest starszy ode mnie o 4,5 roku. Gdy byłam malutka, bardzo mnie lubił. Opiekował się mną i bronił przed złodziejami i bandytami, którzy „w każdej chwili mogli na nas napaść i zrobić mi krzywdę". Gdy byłam starsza i zaczęłam sięgać po jego zabawki, stał się okropnie zazdrosny. Od tej pory trudno było nas pogodzić. Zmuszeni byliśmy mieszkać w jednym pokoju, nie toczyliśmy jednak otwartej wojny. Brat, gdy był w złym humorze, gadał na mnie do mamy, ale tak, bym ja to słyszała. No i robiliśmy sobie masę mniejszych i większych nieprzyjemności. Jednak gdy brat był w dobrym nastroju, potrafiliśmy się świetnie bawić. Potem ja wyprowadziłam się do babci, a on został sam w swoim już pokoju. Myślałam, że będzie się cieszył, ale on tęsknił. Często o mnie mówił, nie mógł przyzwyczaić się do samotności. Mimo to, gdy widywaliśmy się w weekendy, nadal się kłóciliśmy... Teraz ja mam 16 lat, a on ponad 20. Mieszkamy razem w domu babci, a rodzice często nas odwiedzają. Ja gotuję i opiekuję się zwierzętami, a brat zmywa i sprząta. Teraz, gdy jesteśmy sami, zaczęłam tak naprawdę go kochać. Już nigdy nie powiem, że mam go dość. To naprawdę ekstraczłowiek. Gdy wracam ze szkoły, to zawsze wyjeżdża po mnie rowerem na stację. A ja już wiem, dlaczego tak się zmienił. Gdy mieszkaliśmy z rodzicami, to tata często na niego krzyczał. Wyładowywał na nim swą złość za niepowodzenia w pracy, a brat wyżywał się na mnie. Teraz nie mają okazji sprzeczać się z tatą, więc brat nie musi sobie „odbijać". Teraz po prostu umiemy już się ze sobą dogadać. Aniu, może i Wam się tak uda?

Agnieszka

Supernagrodę — magnetofon dwukasetowy — odebrał Łukasz Iwanek, uczeń VII klasy Szkoły Podstawowej nr 2 w Lubartowie.

Świadkami wręczenia nagrody było pięciuset uczniów, którzy zgotowali zwycięzcy wielką owację. A potem zasypali przedstawicieli „Świata Młodych" pytaniami o pracę w redakcji, tajemnice powstawania gazety i inne bardzo ważne sprawy. Było super!

Gratulujemy Łukaszowi, dziękujemy za ciepłe przyjęcie!

Fot. Marek Szymański

KOLEJNA SUPERNAGRODA TRAFIŁA DO LUBARTOWA!

ŚWIATOWA LISTA PRZEBOJÓW

Witajcie!

Wojtek z Kolbieli napisał: ***„Bardzo dobrze, że na Rock Liście goszczą tylko polskie piosenki. Polski rock nie umarł. Wystarczy spojrzeć na Listę Przebojów radiowego programu III. Pierwsze miejsca zajmują właśnie polskie zespoły, a na całej liście wręcz roi się od „polszczyzny". Przecież, jak śpiewa T. Love, „Ojczyznę kochać trzeba i szanować" nawet przez słuchanie polskiej muzyki. To właśnie nasze kapele śpiewają o tym wszystkim, co nas otacza i denerwuje. One po prostu śpiewają o nas i dla nas. Niech żyje polski rock!"***

Jestem za! I jeszcze bym dodała entuzjastyczny okrzyk na cześć fanów polskiej muzyki, czytelników „Świata Młodych".

ROCK LISTA

1. **„Jedwab"** — RÓŻE EUROPY I EDYTA BARTOSIEWICZ (3, 5)
2. **„Son of the Blue Sky"** — WILKI (1, 5)
3. **„Czarne słońca"** — KULT (5, 5)
4. **„Mój dom"** — IRA (6, 5)
5. **„Zwlewam z budy"** — BIG CYC (9, 5)
6. **„Nie zatrzymam się"** — IRA (10, 4)
7. **„Rosja i Ameryka"** — EMIGRANCI (10, 2)
8. **„W stronę słońca"** — EMIGRANCI (2, 5)
   „Hipisówka" — KOBRANOCKA (nowość)
9. **„Nabrani"** — T. LOVE" (4, 5)
   „Basen i my" — ELEKTRYCZNE GITARY (6, 4)
10. **„Śląska piosenka"** — PIERSI (7, 2)
    „Nie wolno" — DAAB (nowość)

LISTA PLAKATOWA

1. WILKI, **2.** IRA, **3.** GUNS N'ROSES, METALLICA, **4.** UGLY KID JOE, **5.** DIRE STRAITS, **6.** ALICE COOPER, **7.** QUEEN, **8.** KULT, **9.** SCORPIONS, **10.** PINK FLOYD, KOBRANOCKA

PRZEBÓJ ŚWIATA

„Smoke on the Water" — DEEP PURPLE
„Don't Cry" — GUNS N'ROSES
„Sacrifice" — ELTON JOHN

Dziś nagrody wylosowali: **Monika Cielecha** z Ostrowca Świętokrzyskiego, **Marcin Klinger** z Tych, **Ola Grajkowska** z Zielonki, **Taylorek** ze Szczecina, **Joanna Sołkowska** z Woli Batorskiej. Gratuluję i przypominam, że wśród czytelników, którzy głosowali przez cały miesiąc rozlosowujemy specjalne nagrody. Warto było przyklejać kupony Listy Przebojów!

I jeszcze dwie sensacyjne informacje:

■ Gdańska grupa GOLDEN LIFE zdobyła pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Pop w Austrii.

■ „Szybki Kazik" (Jacek Bryndal) opuścił Kobranockę i założył własną grupę. Nagrał płytę, ukazała się również na kasecie. W ostatnią środę października odbył się koncert promocyjny. Szczegóły wkrótce.

BOŻENA SITEK

KUPON

LP 6 ŚM

POTYCZKA

ZAŁATWIĆ Z SAMYM SOBĄ

Kosz pełen działkowych, słodkich winogron nie pozwolił mi wkroczyć do akcji, zajmując ręce i przygważdżając ciężarem do ziemi. Objuczona, nieruchawa mogłam sobie tylko pokrzykiwać, ale choć pokrzykiwałam gromko, na nikim to żadnego wrażenia nie robiło. Jest takie powiedzenie o nadaremnie wołającym na puszczy. Moja puszcza była zaludniona. Na parkingowym placyku ludzkie samce prowadziły swoje męskie igraszki i potyczki.

Najpierw wkroczyły na scenę dwa młode osobniki — jeden czarniawy, drugi wyblakły. Ten wyblakły spróbował swojej krzepy na kontenerze ze śmieciami ustawionym przy pobliskim sklepie. Kopnął z mocą raz i drugi, potem rozstawił szeroko nogi, umięśnione ramiona wparł mocno w ciężkie żelastwo, stęknął, pchnął i przewalił. Metaliczny rumor pogonił po osiedlu, a z pojemnika wysypały się szeroko brudne i cuchnące obrzydlistwa. Wyblakły otrzepał ręce po tej pracy, a czarniawy poklepał go z uznaniem po mocarnym ramieniu.

Ale nie dane im było długo cieszyć się z dokonanego czynu. Zza pawilonu sklepowego wypadł dorosły, choć nierosły, szczerbaty samiec, a w rękach dzierżył potężny, najeżony spiczastymi gałęziami konar. I z tym konarem, i z okrzykiem bojowym rzucił się na wyblakłego. Okoliczna dziatwa na ten widok rozpierzchła się spiesznie i bojaźliwie. Nie przytoczę bojowych zawołań szczerbatego, bo wytknięto by mi nieobyczajność. Sens ekspresyjnej przemowy sprowadzał się do żądania: „Postaw to z powrotem, ty s...u!". Wyblakły do stawiania się nie kwapił i wyrażał niechęć do tej czynności także językiem soczystym i barwnym. A czarniawy wspierał go w tej jego niechęci słowami otuchy.

Szczerbaty rzucił się więc przed siebie z wielgachnym konarem. Czarniawy, nie będąc głównym obiektem ataku, uskoczył asekurancko w bok i wydawał teraz z siebie skomlenia pojednawcze: „On postawi, postawi. Pan przestanie!". Wyblakły też przestraszył się nieco i już skłonny był się pohańbić podniesieniem kontenera, ale szczerbaty zasmakowawszy przewagi bitewnej walił w niego sękatym orężem, ilekroć wyblakły zbliżał się ostrożnie i jakby potulnie do żelaznego pojemnika, by go dźwignąć z ziemi.

Scena na parkingu stała się zupełnie absurdalna. Szczerbaty z pianą na ustach polował tak zaciekle na wyblakłego, że ten nie miał nijakich szans zrobić tego, czego od niego żądano. W tym miejscu akcji na placyku pojawił się jeszcze jeden, rosły, dorodny, dorosły samiec. Wszedł na plac boju z czujną rozwagą i spytał szczerbatego, o co idzie. „Nie chcą postawić" — wrzasnął szczerbaty. Dorodny zdecydował się wejść w tę wojnę. Złapał trzymającego się na uboczu czarniawego i wrzucił go — wyrywającego się rozpaczliwie i obiecującego z zapałem: „Podniosę, podniosę" — do wnętrza przewróconego, upaćkanego odpadkami kontenera. Czarniawy utknął w nim głową, w pozycji stójki, machając bezradnie pozostawionymi na zewnątrz nogami.

Szczerbaty wstrzymał na chwilę swój oręż, bo napawał się tym widokiem. Wyblakły złapał chwilkę oddechu, więc przysunął się nieco do przedmiotu sporu, by jednak przywrócić mu naturalną pozycję. Ale nie dane mu było dokonać zadośćuczynienia. Bo oto spokojny przechodzień, nie zorientowany w sprawie, nie tracąc czasu na zbędne wyjaśnienia zboczył na chwilę ze swej drogi, by dać mocno i z przyjemnością w zęby wyblakłemu. Wyblakły rozłożył się jak długi na betonie, a przechodzień poszedł spokojnie dalej swoją drogą.

A ja? Stałam z tym koszem i próbowałam głośnym krzykiem wyperswadować szczerbatemu i dorodnemu, by dali chłopakom szansę na podniesienie tego cholernego kontenera. Bez skutku. Opuściłam więc plac boju i nie wiem, czym się to skończyło.

Opowiadam to nie po to, by bronić chłopaków. Należało im się chyba, żeby ktoś ich pogonił. Nie pierwszy raz przecież i nie przez nieuwagę wywalili śmieci. Nie bez kozery szczerbaty się na nich zaczaił. I nie opowiadam o tym wstrząśnięta brutalnością bohaterów zdarzenia. Brutalność coraz mniej mnie dziwi. Chyba, niestety, przywykam. Piszę o tym, bo po raz pierwszy tak wyraźnie zobaczyłam ludzi, którzy w zacietrzewieniu, w agresji, w nienawiści z całych sił uniemożliwiali przeciwnikom spełnienie swoich własnych — słusznych zresztą — żądań. Przewrócony kontener, powód spięcia, stał się nieoczekiwanie tylko pretekstem do usprawiedliwionego złomotania, sponiewierania chłopaków.

W sporach, dyskusjach, walce na słowa — prowadzonej bez kija — nie jest to tak widoczne. Ale czy nie zdarza nam się nie dać przeciwnikowi szansy na to, by się z nami zgodził?

Warto to przemyśleć z samym sobą.

EWA DROBNIK

CZY MOŻNA KUPIĆ MIŁOŚĆ?

Musę najbardziej zaskoczyło to, że może spokojnie wejść do warszawskiego McDonald'sa...

— *Matka Teresa powiedziała kiedyś: „bardzo łatwo kochać ludzi na odległość, ale kiedy są obok, to jest to bardzo trudne". Ten aforyzm mógłby stanowić motto naszego filmu* — podkreśla **Cezary Harasimowicz**, autor scenariusza najnowszej produkcji **Waldemara Dzikiego** „TRIGGER PULLER".

Ten film to siedem dni z życia czarnego, dziesięcioletniego chłopca — Lazara. Handlarz przywiózł go z Mozambiku do Anglii i sprzedał białym. Akcja toczy się współcześnie i nie chodzi oczywiście o handel niewolnikami, ale o nielegalną adopcję. Zamożne, angielskie małżeństwo chce mieć dziecko, ale niestety, żona jest alkoholiczką i choć przestała już pić, oficjalnej zgody na adopcję dostać nie może. Ma jednak dużo pieniędzy, więc łatwo przyjdzie jej kupić dziecko. Czy jednak można kupić miłość?

Mimo problemów podejmują walkę o jedność rodziny. Dzielnie sekunduje im w tym ojciec Petera, Polak z pochodzenia. To właśnie dziadkowi przyjdzie nawiązać serdeczny kontakt z dziwnym, murzyńskim dzieckiem. Dlaczego dziwnym? — o tym nie możemy powiedzieć. Przeszłość Lazara musi zostać tajemnicą, dopóki nie wybierzecie się na ten film. Możemy tylko powiedzieć, że sporo wyjaśnia fakt, iż wojenna przeszłość słowiańskiego dziadka ma wpływ na porozumienie się z wnuczkiem.

— *Film dotyczy problemu nielegalnej adopcji* — opowiada Cezary Harasimowicz — *a ogólnie: nieszczęścia dzieci na całej Ziemi. W wytwórni Pleograf chcemy robić filmy o tematyce emocjonującej cały świat i rozumianej w każdym miejscu tego świata. Kiedyś natrafiliśmy na podobną sprawę i tak nas bardzo poruszyła, że postanowiliśmy opowiedzieć o niej innym ludziom. Podobny do Lazara chłopiec istniał naprawdę. W październiku rozpoczęliśmy zdjęcia w Warszawie — oczywiście akcja rozgrywa się w Anglii, ale wybudowanie atelier u nas jest tańsze — i latem przyszłego roku przekonamy się, czy innych ludzi, czyli widzów, ta historia poruszy tak jak nas.*

Dość długo kompletowano obsadę aktorską. Pierwszego zatrudniono **Williama Armstronga** — Peter — czyli sympatycznego Maxa z „Capital City". Potem doszła **Karen Austin** — Anna — i **Ryszard Filipski** — dziadek. Lazara szukano najdłużej. Miało to być dziecko, które nie zetknęło się nigdy z kulturą pozaafrykańską. Dla niego Anglia miała być absolutną nowością. Lazar nie mógł udawać, bo jego rola i tak jest trudna, skomplikowana. W grę wchodziły tu nawet takie szczegóły jak akcent.

Wreszcie trafiono na **Musę Luvuno**. Musa mieszka w Johannesburgu w RPA i grał już kiedyś w serialu telewizyjnym. Polskim realizatorom od razu przypadł do gustu.

— *Pierwszoplanowym dramatem jest w naszym filmie dramat dziecka* — podkreśla Cezary Harasimowicz — *które chce być dzieckiem, ale nie potrafi. Dlaczego tak jest, może wyjaśnić tylko jego przeszłość, o której na razie nie możemy mówić.*

Musa Luvuno ma 11 lat i pięcioro rodzeństwa. On jest drugi. Przyjechał do Polski na dwa miesiące. W tej przygodzie stale towarzyszy mu ojciec. Dla obu jest to

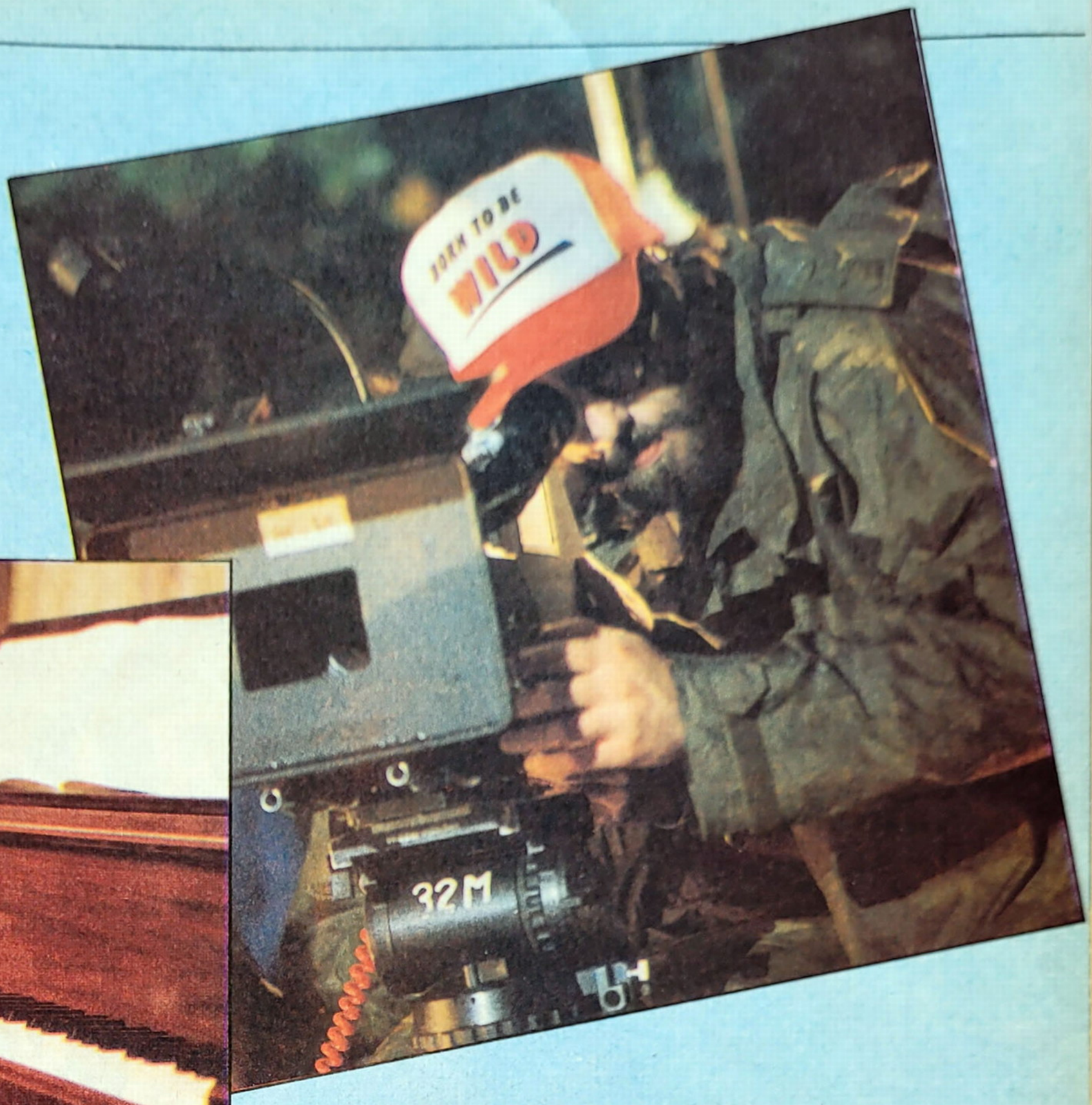

pierwsza wyprawa do Europy i kraju, gdzie są prawie sami biali. Prywatny nauczyciel Musy wynajęty, by chłopiec nie tracił lekcji, chwali go jako uzdolnionego matematyka. A tak na marginesie i ku wzbudzeniu zazdrości: Musa zna pięć języków.

Miał kłopoty z zaaklimatyzowaniem się w Polsce: inny klimat, jedzenie spowodowały przeziębienie i niestrawność.

Na razie Musę najbardziej zaskoczyło to, że jest w kraju, gdzie żyją prawie wyłącznie biali ludzie przychylnie nastawieni do Murzynów — choć czasem przyglądają się egzotycznym gościom zbyt nachalnie — że do McDonald'sa mogą normalnie wejść i nie ma tu rasistowskich podziałów na część dla białych i część dla czarnych, a ludzie wszystkich ras jeżdżą tymi samymi autobusami. Ciekawe, czy podobne sprawy zaskoczyłyby Lazara z Mozambiku, czyli trigger pullera?

BEATA PRASAŁEK

Fot. Krzysztof Wellman

Hej!

Jesień idzie przez park, wiatr pędzi jesienne chmury i czasem bardzo by się chciało wsiąść do pociągu byle jakiego...

A tak naprawdę jesień ma wiele różnych odcieni. Jej nastrój chętnie podchwytywali muzycy, pisząc jesienne nokturny i jesienne piosenki. Bo muzyka jak żadna inna dziedzina sztuki może oddawać nastroje, wyrażać uczucia, mówić to, czego słowami powiedzieć się nie da.

To właśnie jesień wybrano jako porę organizowania wielkich festiwali: Warszawskiej Jesieni, Konkursu Chopinowskiego (najbliższy będzie za trzy lata), czy Jazz Jamboree (niedawno się skończył).

Piosenek o jesieni też nie brakuje. Niedawno przeglądałam radiowy katalog i okazało się, że jest tego pokaźna szuflada. **Spróbujcie i wy przypomnieć sobie choć kilka jesiennych tytułów.**

To konkursowe zadanie na dziś. Na najskuteczniejszych szperaczy czekają atrakcyjne płyty i książki.

Kartki z tytułami piosenek o jesieni i — koniecznie! — kuponem ,,Świata muzyki'' wyślijcie pod adresem ,,Świata Młodych'' najpóźniej we wtorek.

BOŻENA SITEK

FAN CLUB ANI STAWIERAJ

Istnieje od lipca 1992 roku. Założyła go i prowadzi szesnastoletnia Beata Janiszewska za zgodą Ani Stawieraj (o Ani pisaliśmy w 70 numerze ,,ŚM''). Fan Club wydaje gazetkę o swej idolce, ma wszelkie informacje, zdjęcia, teksty jej piosenek. Chętnie przyjmie każdego, kto lubi Anię Stawieraj, chętnie podzieli się informacjami z każdym jej fanem!

Adres fan clubu:

ul. Słowacka 17 m. 6

65-617 Zielona Góra

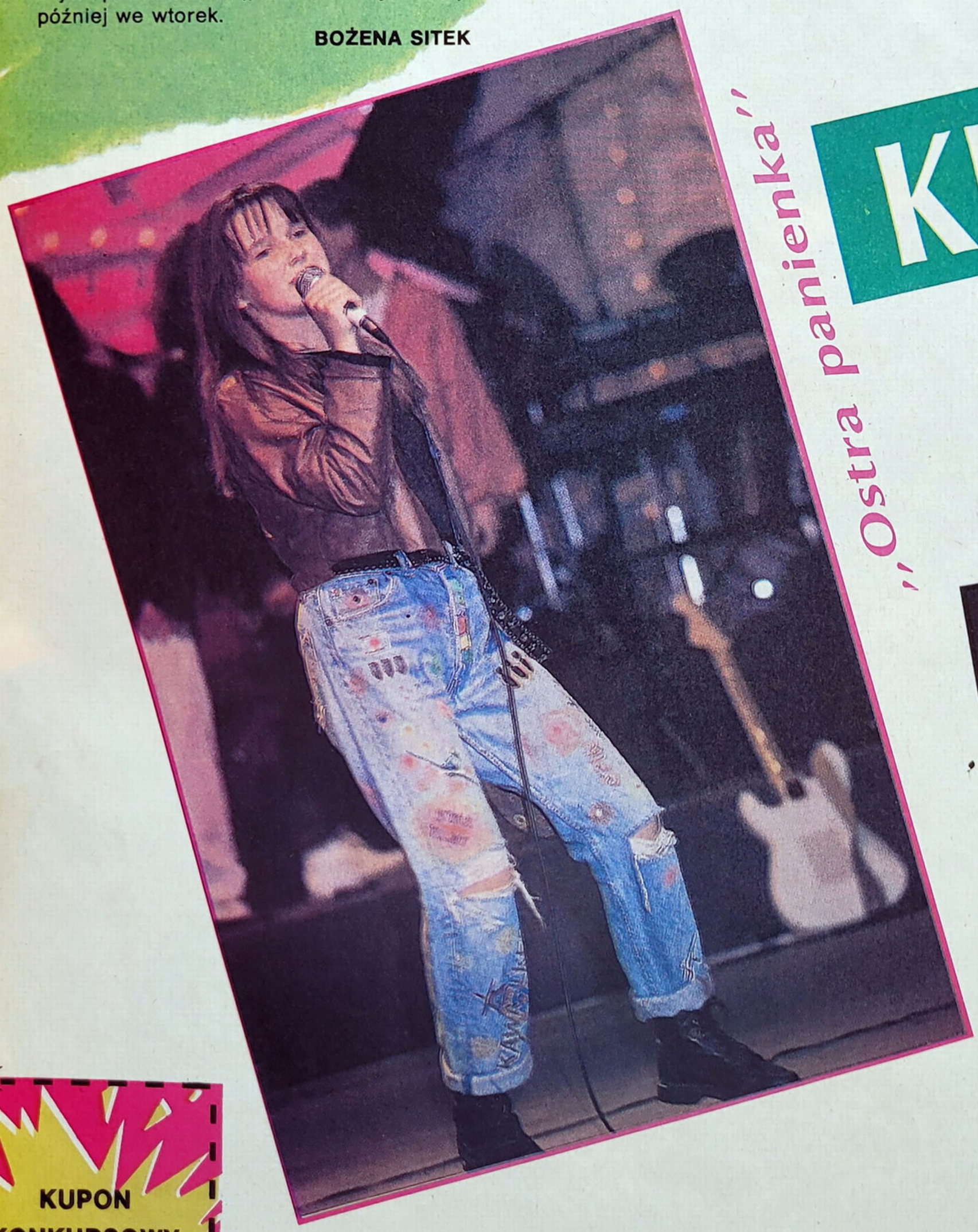

,,Ostra panienka''

KULT W

Kilka tygodni temu na ekranach pojawił się film ,,**Czarne słońca**'' w reżyserii **Jerzego Zalewskiego**. Muzykę do tego obrazu napisał Kult. Grupa **Kazika Staszewskiego** rok 1992 będzie mogła zaliczyć do bardzo udanych. W maju hucznie świętowano dziesiąte ,,urodziny'', w sierpniu ponownie zorganizowano trasę koncertową. Zagrano 18 koncertów w całej Polsce. Wszystkie przyjęte były owacyjnie. Jedynie w Rzeszowie władze miasta nie zezwoliły na zorganizowanie imprezy rockowej... Komentarz jest chyba zbyteczny.

Finał trasy miał miejsce 4 października w warszawskim klubie ,,Stodoła''. Powiem szczerze, że widziałem Kult w nieco lepszej formie. Niewątpliwie wyczerpująca podróż po Polsce odbiła się na kondycji muzyków. Ale dość narzekania, bo chwil przyjemnych było znacznie więcej. Trzon repertuaru granego na koncercie stanowiły utwory z płyt ,,Posłuchaj to do Ciebie'', ,,Spokojnie'' i ,,Your Eyes''. Pojawiły się także rzecz jasna kompozycje z filmu ,,Czarne słońca'' — rozbudowane, ciekawie zaaranżowane, o ilustracyjnym charakterze. Żelaznymi punktami koncertów Kultowców są także utwory zagranicznych twórców: **Iggy Popa** — ,,The Passenger'', **Omegi** — ,,Dziewczyna o perłowych włosach'', **Uriach Heep** — ,,July Morning''. Na koncercie w ,,Stodole'' wszystkie zagrano porywająco.

Kult należy do zespołów, które podczas swojego występu potrafią naprawdę dać z siebie wszystko,

KUPON KONKURSOWY

a jednocześnie zmęczyć widza. Zmęczyć w sensie pozytywnym, naładować dodatnią energią, obdarzyć witalnością. Dwie godziny zasadniczego programu, a potem jeszcze prawie 30 minut bisów — to mówi samo za siebie. Całość utrzymana była w niezłym tempie, z odpowiednim prologiem („Niejeden", „Patrz", „Parada wspomnień"), kulminacją („Tan") i zakończeniem („Krew Boga", „Po co wolność", „Polska"). Zupełnie niespodziewanie Kult staje się zespołem znacznie ciekawiej brzmiącym na koncertach niż w studiu. A jeszcze niedawno sami powiadali, że nie potrafią grać...

Po koncercie rozmawiałem chwilę z Kazikiem, wyczerpanym, ale bardzo zadowolonym z koncertu, z całej promocji filmu „Czarne słońca". Żałował, że ta ilustracyjna muzyka nie ukaże się na razie na płycie. Żeby ją usłyszeć, trzeba pójść do kina lub na koncert Kultu. Muzycy, jak wielu innych polskich

STODOLE

wykonawców, czekają na uchwalenie praw chroniących autorów przed piratami. Obecnie zespół pracuje nad nowym programem.

Na zakończenie mam bardzo pomyślną informację dla miłośników solowych dokonań Kazika. Został już nagrany materiał na drugą płytę, którą niebawem powinniśmy usłyszeć.

JACEK HAWRYLUK

Fot. Krzysztof Jarosz

ODJAZDY!!!

Za tydzień odjeżdżamy! W katowickim „Spodku" na pewno będzie gorąco.

— *To najlepsza akustyczna sala w Polsce, miejsce, w którym każda impreza musi się udać* — twierdzi „odjazdowy" człowiek, **Darek Bernacki**.

„Odjazdy" odbędą się po raz siódmy. — *Chcieliśmy udowodnić, że na Śląsku również gra się nową falę, nie tylko bluesa i metal* — mówi Darek.

W 1986 roku muzyka nowa i odjazdowa, wtedy zwana jeszcze alternatywną, dotarła do katowickiego klubu „Akant". „Odjazdy" początkowo miały formę konkursu młodych kapel, od 1989 roku, przeniesione do „Spodka", stały się festiwalem rock'n'rollowych tytanów. W ubiegłym roku po raz pierwszy na imprezie pojawiły się zagraniczne zespoły nowofalowe: **Oposition** i **Breathless** z Wielkiej Brytanii.

W tym roku również zapowiada się niezły odjazd. Wystąpi znakomita szwajcarska kapela **Young Gods**, dobrze znana polskim „odjazdowym" fanom. Zagrają ponadto **Psyche** z Kanady i nasze gwiazdy: **Golden Life, Piersi, IRA, Opozycja, Wilki, Oddział Zamknięty, Proletaryat, Closterkeller**. Organizatorzy wrócili do formuły konkursu, dając młodym zespołom szansę pokazania się na scenie w znakomitym towarzystwie. Od godz. 11.00 w holu „Spodka" działać będzie boczna scena, na której — oprócz laureatów turnieju wyłonionych po przesłuchaniu 150 kaset — wystąpią najbardziej odjazdowe kapele, m.in. **Latawce, Dekret, Sex Bomba, Made in Poland**.

Konferansjerkę poprowadzi **Jurek Owsiak**. Oj, będzie się działo! Bilety kosztują niestety 100 tysięcy złotych, ale kupione w przedsprzedaży są tańsze o 20%. Szczegóły pod katowickim numerem telefonu **59-75-04** lub **51-61-13.**

BOŻENA

Fot. Mieczysław Włodarski

WITAJCIE W DŻUNGLI

Wydawać by się mogło, że GN'R to bezapelacyjni szczęściarze...

6 lutego 1962 roku w prowincjonalnym miasteczku Lafayette w stanie Indiana w USA urodził się niejaki **William Bailey**. Pięć lat później, 8 kwietnia, w tym samym mieście na świat przyszedł **Jeff Isabelle**.

Obaj chłopcy nie byli aniołkami. Rozrabiali, trochę kradli. Kilka razy trafili do aresztu. Nikt nie wierzył, że cokolwiek dobrego może z nich wyrosnąć. Ale oni wiedzieli, czego chcą. Chcieli GRAĆ!

W 1982 roku Jeff złapał gitarę i ruszył na podbój Los Angeles. William, gdy tylko wywinął się ze sprawy sądowej o kradzież samochodu, ruszył za przyjacielem. Chłopcy zmienili sobie nazwiska — Bill na **W. Axl Rose**, a Jeff na **Izzy Stradlin**. Z długimi włosami, tatuażami i nie najnowszymi ciuchami sprawiali wrażenie prawdziwych rockmenów. Brak im jedynie było... dobrego zespołu. Przez ogłoszenie w gazecie skontaktowali się z basistą — **Duffem McKaganem** (właściwie Michaelem McKaganem), grywającym dotąd w małych punkrockowych kapelach. Ten zadzwonił do kolesiów — **Slasha** (Soul Hudson) i **Stevena Adlera**. Skutek był taki, że w czerwcu 1985 roku GUNS N'ROSES w pełnym składzie ruszyło w pierwszą trasę.

Debiutancka płyta GN'R, pt. ,,Appetite for Destruction'', wydana w lipcu 1987 roku przez Geffen Records, podbiła świat. To z niej pochodzą takie przeboje, jak ,,Welcome to the Jungle'', ,,Paradise City'' czy opatrzone wspaniałą solówką Slasha ,,Sweet Childe O'mine''. Płyta jest ciągle świeża, porywająca, prawdziwie rock'n'rollowa.

Rok później na rynek wszedł drugi longplay — minialbum o dość kontrowersyjnym tytule — ,,GN'R Lies, the Sex, the Drugs, the Violence, the Shocking Truth''. Znalazły się tam cztery akustyczne utwory (w tym spokojniejsza wersja ,,You're Crazy'' z ,,Appetite...'') i cztery zabójczo ostre kawałki. Były to koncertowe nagrania z 1986 roku, wydane wcześniej na czwórce pt. ,,Live? Like a Suicide!''.

Te płyty pokazały nam, jak zespół potrafi grać i jak Axl umie śpiewać. Potem były dwa lata ciszy i nagle... ogromne dzieło — wydane jednocześnie dwa krążki: ,,Use Your Illusion I i II''. Są w nieco innym stylu, na pewno bardziej profesjonalne i wypracowane, ale trochę brak tej muzyce dotychczasowej drapieżności.

Pracy nad ostatnią płytą towarzyszyły zmiany personalne. Z zespołu został wyrzucony **Matt Sorum** — grający przedtem w **THE CULT**. Odszedł również Izzy — gitarzysta, autor wielu utworów GN'R, wielki przyjaciel Axla. Jego rolę przejął **Gilby Clark**. Na ,,Use Your Illusion'' usłyszeć też można fortepian — przygrywają na nim na zmianę Axl i nowy członek zespołu **Dizzy Reed**.

Wydawać by się mogło, że GN'R to bezapelacyjni szczęściarze: taki sukces, taka kariera i nigdy żadnych kłopotów! To nieprawda. Chłopcy zawsze mieli problemy z narkotykami, alkoholem, a także z... prawem. O tym właśnie są ich teksty. Teksty nie zawsze cenzuralne, często kontrowersyjne, wywołujące skandale (,,One in a Million'' — z wyraźnymi uprzedzeniami rasowymi, czy ,,Get in the Ring'' — wyzwanie dla dziennikarzy). Nie są na pewno zbyt odkrywcze, gdyż nie o to Axlowi, ich głównemu autorowi, chodzi. Przede wszystkim dzieli się on ze słuchaczami swoimi emocjami, przeżyciami, pokazuje bardzo ostro, wręcz naturalistycznie, życie i degrengoladę człowieka opanowanego przez nałogi. Człowieka, którym jest... on sam.

Nie brak również w repertuarze GN'R piosenek o miłości, takich jak przepiękne ballady ,,Patience'', ,,Sweet Child O'mine'', ,,Estranged'' — nazwane przez Axla jego osobistym dzieckiem, lub ,,November Rain'' napisane dla ukochanej Rose'a — modelki Stephanie Seymour.

A jaka jest ich muzyka? Przede wszystkim spontaniczna — szybka, głośna i bardzo żywa. Wirtuozowskie riffy gitarowe Slasha dodają jej jeszcze energii. Ważną rolę pełni mocny, wspaniały, szalony głos Axla — prawdziwy instrument. Ten facet potrafi wyśpiewać wszystko. Umie krzyczeć, jakby za chwilę miał spłonąć (,,Welcome to the Jungle''), ale, gdy trzeba, równie dobrze potrafi ,,zaballadować'' ciepłym głosem (,,Patience'').

Jednym słowem — GUNS N'ROSES to zespół — symbol hardrocka końca lat osiemdziesiątych i — miejmy nadzieję — lat dziewięćdziesiątych.

UWAGA! W następnym ,,ŚM'' plakat GN'R

KAROLINA KOSIŃSKA z Inkubatora

Fot. East News/OROP

INTYMNE PYTANIA

MOWA CIAŁA

Czy wyobrażacie sobie Jacka Kuronia we fraku? Ja — nie. On jest ładny właśnie w rozchełstanej dżinsowej koszuli.

To, co na sobie nosimy, albo nas upiększa, albo oszpeca. I nie jest to tylko kwestia gustu, wyczucia mody, plastycznego oka. O tym, czy dobrze wyglądamy, decyduje fakt, jak nosimy własne ciało, czy je lubimy, czy znamy jego wewnętrzny rytm, czy wiemy, czego mu potrzeba do szczęścia. Zdarza się czasem widzieć osoby, które kompletnie nie pasują do otoczenia, w którym się znajdują. Dziewczyna w obcisłych dżinsach z wielkimi kolczykami w uszach i dekoltem do pępka w górskim schronisku wygląda jak pająk na torcie. Czasem dysonanse są bardziej subtelne. Niby ktoś ubrany wycieczkowo, z plecakiem — jednak bystry obserwator zauważy, że znacznie lepiej czułby się przy kawiarnianym stoliku albo w dyskotece. To, jak nosimy jakiś strój, zdradza, czy czujemy się w nim dobrze, czy miejsce, w którym się znajdujemy, pasuje do nas. Zdarzają się oczywiście osoby, które tak samo dobrze wyglądają we fraku, w kombinezonie roboczym albo kąpielówkach, znakomicie pasują zarówno do przyjęcia dyplomatycznego, jak i rejsu na żaglówce. Jednak zwykle okazuje się, że są to ludzie właśnie obdarzeni szczególną wewnętrzną harmonią.

O urodzie decyduje suma wrażeń, których istotnym składnikiem jest właśnie owa harmonia. Osoby, u których panuje zgoda między tym, co mówią a sygnałami ciała, budzą poczucie bezpieczeństwa, chce się z nimi być. Na tym między innymi polega sekret powodzenia niektórych, niezbyt nawet urodziwych, dziewcząt. Są one sympatyczne, pełne wdzięku i seksu właśnie dzięki wewnętrznej harmonii. Osiągnięcie tej zgodności to pewna sztuka, bowiem sięga ona głęboko w naszą istotę — aż do pytań: „kim jestem", „czego pragnę?", „dokąd zmierzam?".

Strój to także ważny sygnał erotyczny. Między innymi za pomocą ubioru pokazujemy ludziom przeciwnej płci, że jesteśmy „do wzięcia", albo wprost przeciwnie — „nie dotykaj mnie". Warto być świadomym, jakie reakcje można wywołać swoim strojem. Dziewczyn noszących obcisłe rajtuzy z lycry nie powinny dziwić lgnące do nich spojrzenia mężczyzn, bowiem strój uwydatniający kształty nóg jest wyraźnym komunikatem erotycznym. Nie znaczy oczywiście, że macie przestać nosić legginsy, warto jednak uświadamiać sobie wrażenie, jakie robicie na panach.

Wszystko, co do tej pory mówiliśmy o ciele, ma ogromne znaczenie w bliskich związkach i to od pierwszego spojrzenia. Dlatego na zakończenie kilka rad, które mogą się przydać.

- On albo ona wyraźnie cię podrywa. Jeśli chcesz jak najwięcej dowiedzieć się o tej osobie i własnym do niej stosunku, to:
- Patrz na całość. Spróbuj zadać sobie pytanie, czy ten ktoś stanowi w miarę harmonijną całość. Czy jest coś, co Ci w nim/niej nie pasuje? Jeżeli ten ktoś jest kropka w kropkę podobny do członków grupy, do której należy — zachowaj ostrożność. Ludzie, którzy mają taką potrzebę upodobnienia się do innych, zazwyczaj mało mogą zaoferować. Postawieni przed koniecznością wyboru — lojalność wobec Ciebie czy wobec grupy — wielce prawdopodobne, że wybiorą grupę.

UWAGA: Przeżywacie teraz okres, kiedy się intensywnie zmieniacie. To sprawia, że sygnały, o których mówię, są jeszcze bardziej niejasne niż zwykle.

- Jeśli czujesz, że przedstawienie — jakie on czy ona dla Ciebie urządza — jest cokolwiek tandetne i przesadzone — zachowaj ostrożność.
- Zwróć uwagę, czy ta osoba słucha, gdy do niej mówisz. Popatrz, jak robi to pies: głowa wyciągnięta w Twoim kierunku, oczy szeroko otwarte, uszy nastawione — od czubka nosa do końca ogona zamieniony jest w słuch. Porównaj. Postawa uwagi i napięcia człowieka nie różni się specjalnie od psiej.
- Zwróć uwagę, jak ta osoba pachnie. Podoba Ci się to czy nie?
- Czy dotyk tej osoby sprawia Ci przyjemność? Dłoń jest spokojna i przylegająca, czy sztywna i pełna napięcia?
- Czy ten ktoś potrafi być czuły? Czułe gesty są zazwyczaj bardzo skromne. Nie szukają obszarów tradycyjnie uznawanych za seksualne.
- Nie wyciągajcie jednak pochopnych wniosków. Próbujcie różne zachowania odnosić zawsze do sytuacji. Na przykład podczas pierwszego pocałunku Wasze ciała mogą być usztywnione nie dlatego, że się tak naprawdę nie lubicie, tylko dlatego, że jesteście skrępowani nową sytuacją.
- Poznawanie języka ciała wymaga czasu, wiedzy, doświadczenia. Jego mowa jest bowiem bardziej skomplikowana i zindywidualizowana niż język mówiony. Nie zrażajcie się jednak. Im wcześniej zaczniecie, tym szybciej nauczycie się ją odczytywać.

WIESŁAW SOKOLUK

REKLAMA

UWAGA DZIEWCZYNY!

Książki z serii PORTRETY przeznaczone są dla Was! Przeznaczone są dla Ciebie!

Masz problemy ze swoim chłopakiem, trudno Ci dogadać się z rodzicami, jesteś skłócona ze swoją klasą, czy też zakochałaś się bez wzajemności? Martwisz się, nie wiesz, jak z tego wybrnąć?

Nie Ty jedna!

Twoi rówieśnicy, piętnasto-, osiemnastolatki z bogatej Ameryki mają podobne problemy. Tak jak Ty słuchają Depeche Mode i Queen.

Chcesz ich lepiej poznać, zaprzyjaźnić się z nimi? Jeśli interesuje Cię młoda Ameryka, przeczytaj koniecznie

PORTRETY

nową serię książek dla młodzieży, niezwykle popularną w Ameryce i Europie.

Przeczytaj choć jedną, wtedy sięgniesz po następne!

Będzie co najmniej kilkanaście tytułów.

Portrety — nowa seria Oficyny „Akapit"!

Zapamiętaj! „**Biblioteczka z jeżem**"!

A jeż to miłe zwierzątko.

UWAGA CHŁOPCY Z SZÓSTEJ, SIÓDMEJ I ÓSMEJ!

Specjalnie dla Was: „Osaczeni", „Atak"..., czyli sześć książeczek Claya Colemana:

UCIECZKA Z WYSPY PRZEKLĘTEJ

Samolot z grupą amerykańskich nastolatków rozbija się w pobliżu wysp, które były miejscem tajnego eksperymentu wojskowego. Wyspę zamieszkują mutanci — ofiary nieudanego doświadczenia genetycznego. Z tymi ludźmi-bestiami walczą chłopcy, wykorzystując pozostawiony na wyspie sprzęt (rakietnice, bomby samozapalające, katamarany). Vinnie i Joey dostają się do niewoli. Prawdopodobnie czeka ich okrutna śmierć...

Mrożące krew w żyłach sceny, okrucieństwo zdegenerowanych tubylców i wreszcie pomysłowość i odwaga twoich amerykańskich rówieśników: Lena Angiego i innych.

Nie żałuj kieszonkowego i kup sobie te książeczki!

Jeśli boisz się ryzyka, kup jedną, by się przekonać.

Zapamiętaj! „Biblioteczka z jeżem"!

W każdym tomiku prezent dla nastolatków od Wydawnictwa „Akapit" — kupon konkursowy. Jeśli zbierzesz ich sześć, weźmiesz udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

Akapit
Oficyna Wydawnicza

REKLAMA

ŚWIAT MŁODYCH

Fot. Bernard Annebicque — Sygma/Free

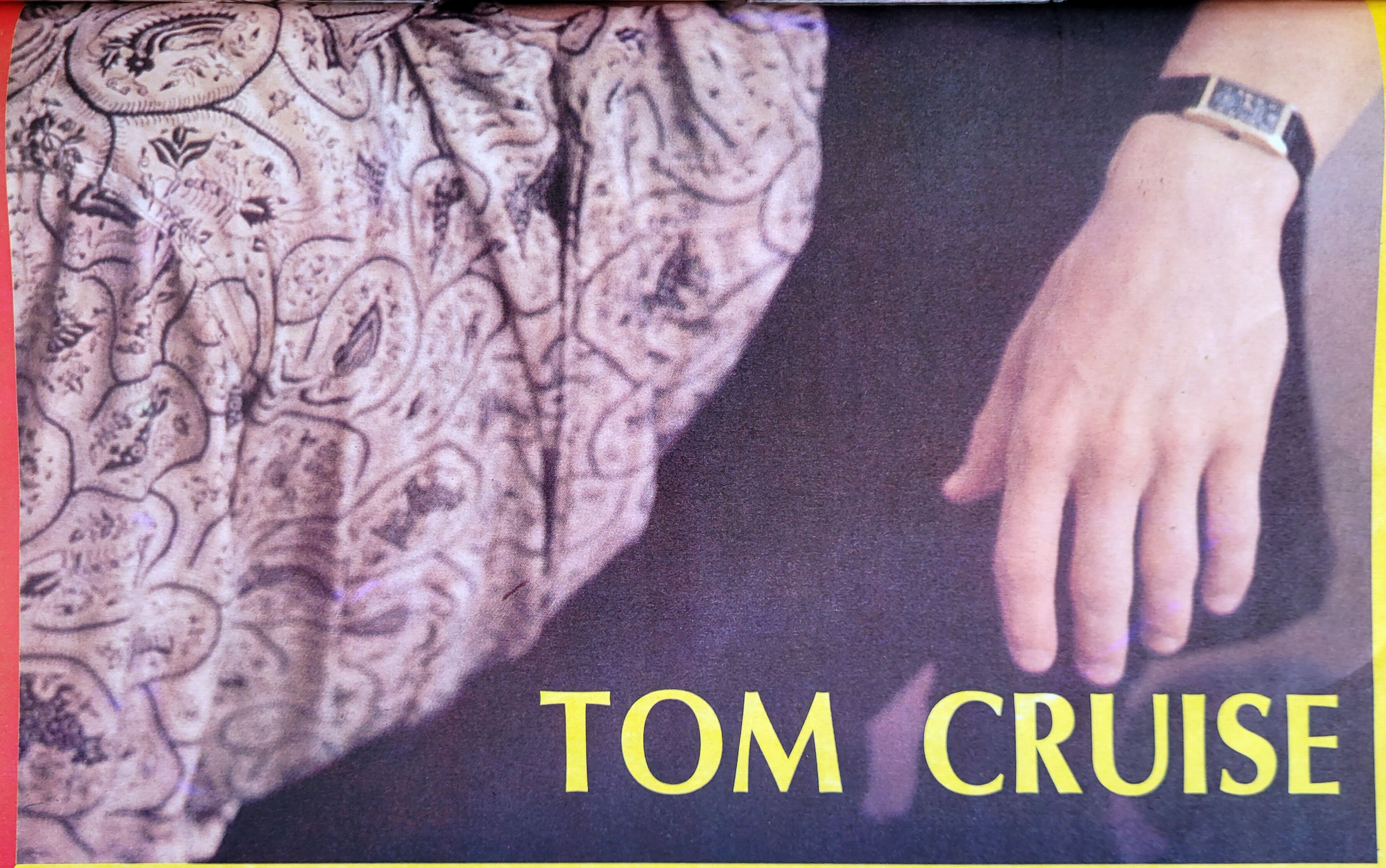

TOM CRUISE

Fot. Vaughan — Sygma/Free

ŚWIAT MŁODYCH

KLUB SM

BABCIA Z KETCHUPEM

— Babcia jest niedobra. Kiedy do niej przychodzę, na siłę wmusza we mnie jedzenie. I jeszcze mówi mi bardzo brzydkie rzeczy i bije mnie. Dobrze, że z nią nie mieszkam.

— Co poproszę, zawsze mi daje.

— Babcię lubię, jak nie ma babci w domu.

— Jest bardzo staroświecka.

— Kiedy byłem u babci i dziadka na wsi, to raz byłem bardzo głody i dziadek dał mi tysiąc złotych na bułkę. Ale sklep jest daleko i chciałem pojechać na rowerze. Babcia nie pozwoliła mi wziąć roweru. I nie pojechałem po bułkę. A potem babcia nie chciała pójść ze mną na grzyby, chociaż mi obiecała. I w końcu dziadek, który jest chory na astmę i ma laskę, poszedł na grzyby. A kiedyś bawiłem się lassem na drzewie i powiesiłem się za nogę. A babcia przyszła i nie chciała mnie zdjąć, powiedziała, że jak się powiesiłem, to mogę soie wisieć. I dziadek przyszedł i mnie zdjął. Babcia niczego nie opowiada, chociaż ją proszę.

— Uważa mnie za dzidziusia i próbuje mnie karmić.

— Jest niesprawiedliwa.

— Kocham ją.

— Babcia nie pozwala mi oglądać telewizji i każe czytać książki. Jak wychodzimy od niej, to mówi, żebyśmy więcej nie wracały. Kiedy mieszkałam z babcią, strasznie krzyczała, chciała mnie bić, ale dziadek mnie obronił. Za to piecze dobre ciasta.

— Ma problem z niemówieniem i niepracowaniem: ciągle mówi i pracuje.

— Mam dobrą babcię, bo ciągle mi cukierki kupuje.

— Babcia jest najlepsza z ketchupem.

— Babcia jest nerwowa, złości się, kiedy się kłócę z siostrą. Jest niesprawiedliwa, bo zawsze krzyczy na mnie, a nie na siostrę. Ale jak nie ma siostry, to jest fajna. Kiedyś babcia obiecała mi, że pójdziemy do wesołego miasteczka, to potem wymyślała różne rzeczy, żeby nie pójść i krzyczała, ale w końcu poszła.

— Wygłupiamy się, w lecie chodzimy do lasu, w zimie zawsze zabiera mnie na sanki.

— Jest bardzo dobra, przynosi, co zapomnę, do szkoły.

— Ma dobry charakter.

— Moje obie babcie są dobre. Jeździmy na grzyby. I chodzimy do sklepu. Jedna piecze pyszne ciasta, a druga długo się mną zajmuje.

— Pomaga przy lekcjach, kupuje mi różne rzeczy, nie bije mnie.

W rozmowie wzięli udział uczniowie z klasy Va Szkoły Podstawowej nr 187: Kasia, Marysia, Jaś, Łukasz, Magda, Piotrek, Ania i inni.

Fot. Marek Szymański

WNUCZEK W SKLEPIE

— Mój wnuczek lubi do mnie przyjeżdżać, ale ja się strasznie denerwuję, żeby mu się coś nie stało, bo to przecież nie moje dziecko i co by było. Robię mu dobre rzeczy do jedzenia, bo moja córka to nigdy nie ma czasu i dzieciak je w stołówce.

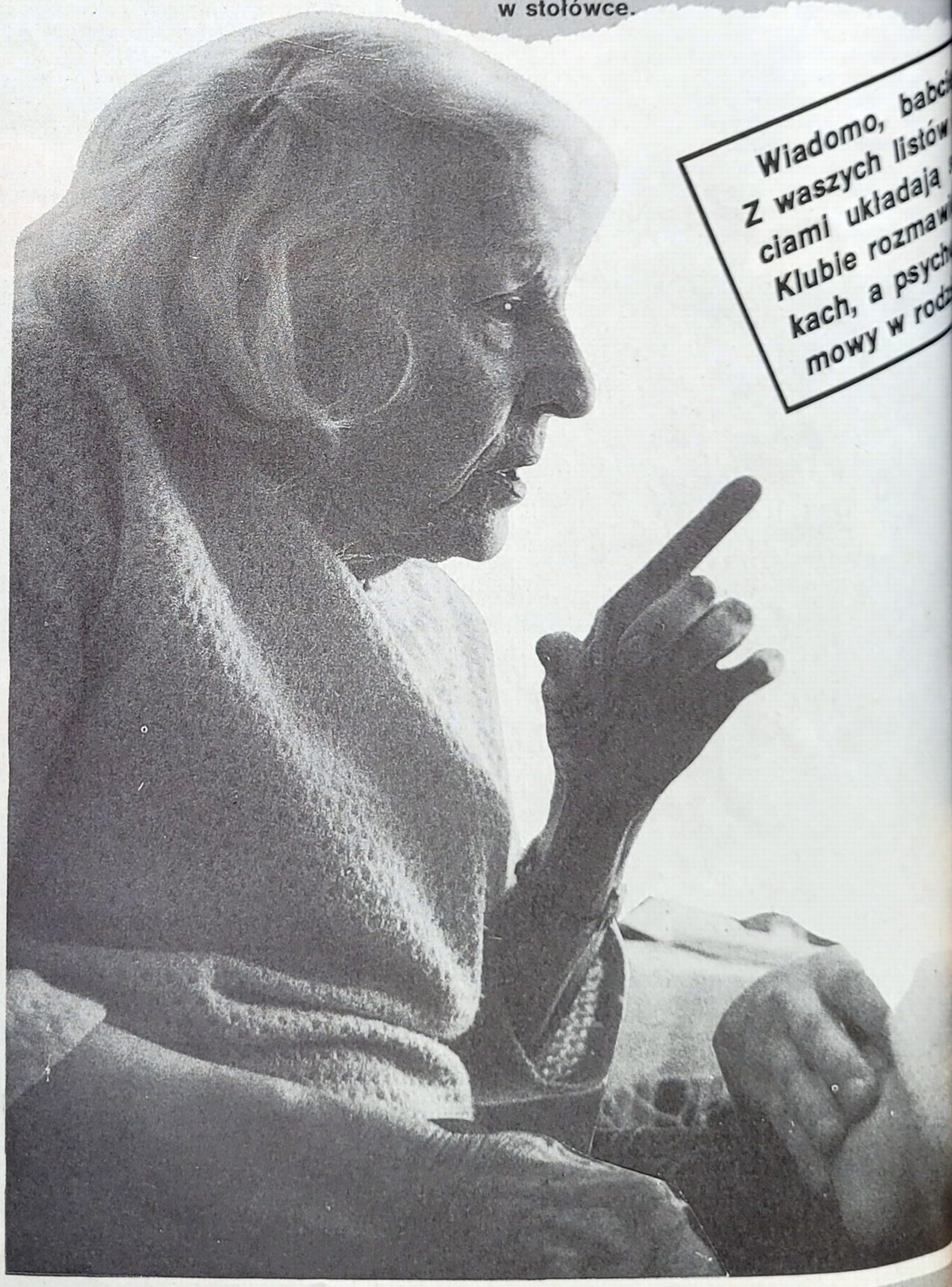

Wiadomo, babci
Z waszych listów
ciami układają
Klubie rozmaw
kach, a psych
mowy w rod

— Zawsze marzyłam, żeby mieć wnuczka, ale nigdy nie myślałam, że będzie używał takich wyrazów.

— Ja się kiedyś przestraszyłam, jak moja wnuczka powiedziała, kiedy przyszłam, że coś tak śmierdzi jak stara kaczka. Potem nie wiedziałam, czy ona tak specjalnie i wąchałam się sama w domu.

— Nie kocham nikogo bardziej.

— Mam wrażenie, że mój wnuczek tylko po to do mnie przychodzi, żeby mnie na coś naciągnąć. Idziemy po zakupy, a on mówi: „O, jaki ładny samochód" i patrzy wyczekująco. Ja się boję, że on pomyśli, że ja go nie kocham, więc mu wszystko kupuję.

— Zastanawiam się, dlaczego on mnie tak unika.

— Moje wnuczki są rozpuszczone i nie mają żadnego szacunku dla starszych. Nie chcą się uczyć i ciągle siedzą przed telewizorem. Jak im mówię, żeby książki poczytały, to tak na mnie patrzą, jakbym im kazała uczyć się chińskiego. Jak dziadek im opowiada różne ciekawe historie, to mu mówią, że już sto razy to mówił. Ale pieniądze na różne gumy i inne świństwa to wyciągają.

— Wnuczek najlepszy jest w sklepie z zabawkami.

— Moja wnuczka nie chce się ode mnie niczego uczyć, ani gotować, ani szyć, a ja chciałabym jej to przekazać, zanim umrę. Ona mówi, że to już w dzisiejszych czasach nikomu się nie przydaje.

— Jest uroczy, tylko tak mało jeszcze rozumie.

— Kiedyś poszłam z wnukiem do wesołego miasteczka i on mi się gdzieś zgubił. Boże, co ja przeżyłam. Przyznam szczerze, że wcale nie myślałam, że jemu się coś stanie, tylko co powiedzą jego rodzice. Jak się znalazł, to myślałam, że go zatłukę, tak się strachu najadłam.

Spisali
Kamil Witkowski
i Agnieszka Żebrowska

Nie trzeba po to, żeby kochać wnuki. Wiemy jednak, że stosunki z babcią i dziadkiem rozmaicie. I dlatego w naszym cyklu o wnuki o babciach, babcie o wnukach podpowiada, co zrobić, żeby rozmowy nie przypominały pyskówki.

CO ROBIĆ?

Oczekują od ciebie, że będziesz babcię kochać. A ty czujesz żal, niechęć, wściekłość. Co robić?

Przede wszystkim pamiętaj, że masz prawo do wszystkich uczuć. Masz prawo je przeżywać. Co więcej — masz prawo je wyrażać, masz pełne prawo mówić o sobie. Nie doradzałabym ci natomiast oceniania babci czy innych członków rodziny.

Możesz zatem powiedzieć „to, co mówisz, gniewa mnie" albo „twoje zachowanie rani mnie", „jest mi przykro, gdy...", „czuję się zawstydzona, kiedy poruszasz ten temat". Stanowczo odradzam wszelkie uogólnienia typu „jesteś podła" czy „nie kochasz mnie". Chodzi o to, żeby precyzyjnie wyrazić to, co czujesz, nie zaś o to, by zranić babcię.

Wyrażaj uczucia, które przeżywasz w danej chwili. Wywlekanie pretensji z całego życia nie ma sensu.

Ujawnianie uczuć w takiej formie ma rozliczne zalety:

- **Dostarcza babci informacji o tym, jak reagujesz na jej postępowanie. Może wcale się nie domyśla, że sprawia ci przykrość.**
- **Odbiega od naszych przyzwyczajeń i stereotypów. Powiedzmy sobie szczerze — częściej obrażamy się, pyskujemy, zamiast spokojnie poinformować o tym, co przeżywamy. Nie tylko zresztą w rozmowach z babcią. Tymczasem rozbicie stereotypu to pierwszy krok do zmian. Wiele rodzin kłóci się... z przyzwyczajenia.**
- **Wprowadza klimat rzeczowej rozmowy.**
- **Stawia cię w zupełnie innej roli — zdolność rzeczowej rozmowy jest cechą człowieka dorosłego. Pamiętaj, aby mówić w miarę możliwości życzliwie. Nie unikaj w takiej sytuacji wzroku babci. Patrz jej w oczy. Żeby rzecz zakończyła się sukcesem, musisz okazać zdecydowanie (nie wycofuj się, jeśli babcia nie zachwyci się nową sytuacją — ma do tego prawo!) i konsekwencję (nie musi udać się za pierwszym razem).**

Zachęcam cię do mówienia nie tylko na temat uczuć, lecz również oczekiwań. W ten sam rzeczowy sposób. Zamiast „nigdy mi nie pomagasz", powiedz „pomóż mi w...".

Pamiętaj: Masz prawo do swoich uczuć. Nikt nie ma prawa ich ranić. Masz prawo do swoich oczekiwań. Nie oznacza to jednak, że inni muszą je spełniać.

I nie zapominaj, że te same prawa przysługują babci.

Dagna Ślepowrońska

TY GÓWNIARZU

Zanim zaczniesz rozmowę z babcią, dobrze byłoby zdobyć trochę wprawy w posługiwaniu się rzeczowym językiem. Oto przykład prosto z życia, a w nawiasach to, co tak naprawdę należało powiedzieć.

Wnuczek: — Cholery można dostać z...! (Nie radzę sobie z...)

Babcia: — Co się stało?

Wnuczek: — Odczep się! (Nie chcę o tym mówić.)

Babcia: — Ty smarkaczu! Sprzątnij natychmiast pokój!

Wnuczek: — Ty zawsze czegoś chcesz! (Nie mogę się tym zająć.) Zawsze nie w porę! (Nie mogę tego zrobić w tej chwili.)

Babcia: — Ty wstrętny gówniarzu! (Robisz mi przykrość.)

Wnuczek: — Jesteś wstrętna! Nigdy mnie nie przytuliłaś! (Chcę się przytulić.)

Babcia: — Zawsze mnie nienawidziłeś! (Oczekuję od ciebie przyjaźni.) Nigdy nie usłyszałam od ciebie dobrego słowa! (Potrzebuję twojej życzliwości.)

Wnuczek: — O kur...! (Czuję złość! Przykro mi! Dziwię się...)

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

● Jestem ciemnooką, wysoką i szczupłą szatynką mającą 13 wiosen. Lubię grać w kosza, Freddiego uwielbiam za muzykę. Oprócz tego dobrze tańczę i to byłby koniec moich zainteresowań. Aha! Uwielbiam jeszcze podjadać między posiłkami. Bardzo chciałabym poznać chłopaka w wieku 13-15 lat z okolic Trójmiasta. Lecz jeśli mieszkasz gdzie indziej, jesteś chłopakiem o dużym poczuciu humoru, to również skrobnij do wesołej Rybki. **Anna Zawadzka, ul. W. Pola 2/1, 81-433 Gdynia.** ● Jestem wesołą jedenastolatką. Mam długie włosy i piwne oczy. Lubię NKOTB i Michaela Jacksona. Jestem mole książkowym, lubię się uczyć. Odpiszę na każdy list. **Renata Blecha, ul. Okopowa 20/73, 01-063 Warszawa.** ● Jestem niewysokim blondynem, mam szare oczy i piegi. Mam 13 lat. Chciałabym korespondować z dziewczyną w wieku 12-13 lat (najchętniej z niewyską blondynką), słuchającą każdej muzyki, tak jak i ja. **Artur Szeja, ul. K. Miarki 32d/5, 41-400 Mysłowice, woj. katowickie.** ● Jestem wysoką piętnastolatką o zielononiebieskich oczach i ciemnoblond włosach. Urodziłam się pod znakiem Barana. Interesuję się wszystkim i niczym. Lubię NKOTB (szczególnie Jordana) i Mr. Big. Odpiszę na każdy list. **Monika Kucharska, 27-230 Brody Iłżeckie 127, woj. kieleckie.** ● Jestem wesołą dziesięciolatką o brązowych oczach i długich, czarnych włosach. Chciałabym korespondować z dziewczynami z całej Polski. Odpiszę na każdy list. **Elżbieta Wymysłowska, 39-110 Wielopole 596, woj. rzeszowskie.** ● Mam 12 lat, urodziłam się pod znakiem Lwa. Jestem blondynką o niebieskich oczach. Moja ulubiona rozrywka to czytanie książek — szczególnie A. Szklarskiego. Jeśli ktoś jest podobny do mnie i lubi czytać, niech pisze. Odpowiem na każdy list, w którym znajdę znaczek. **Małgorzata Gilewicz, ul. Wyspiańskiego 37b/21, 35-111 Rzeszów.** ● Mam 12 lat, blond włosy i szaroniebieskie oczy. Moim znakiem zodiaku jest Rak, ale mój charakter nie pasuje do tego znaku. Uwielbiam The Beatles, lubię też Iron Maiden. Nie lubię NKOTB i DM. Mam średnie poczucie humoru, jestem trochę wybuchowa. Interesuję się kaktusami, szybkimi samochodami, filmami i książkami. Czasem szkicuję. Nienawidzę skarżenia i plotkowania. Przeważnie język mnie nie swędzi. **Kaśka Figura, ul. Leśna 14 m. 6, 27-200 Starachowice.** ● Cześć dziewczyny i chłopaki, moje różowe prosiaki! Małe, duże, chude, grube, piszcie do mnie jak najdłużej. Do zwariowanej piętnastolatki na papierze w paski, kwiatki. Wszyscy piszcie bez różnicy do szatynki — czarownicy. Oto adres do zamczyska bez komina i kocisko: **Monika Niwińska, ul. Spacerowa 22, 05-532 Baniocha, woj. warszawskie.** ● Mam 12 lat, brązowe oczy i jestem spod znaku Strzelca. Uwielbiam przyrodę i zwierzęta. **Barbara Łukasik, Władysławów 18, 96-500 Sochaczew.** ● Wszyscy, którzy uwielbiacie Guns N'Roses, a na dźwięk piosenek NKOTB dostajecie gęsiej skórki, chwyćcie za pióra! To ja, czternastoletnia fanka Slasha, kolekcjonerka muszli, minerałów, skamieniałości, kaktusów, monet, widokówek. Pasjonują mnie: geografia, konchologia, religie Wschodu, podróże, dziennikarstwo. Nie toleruję rasizmu, jestem pacyfistką i wegetarianką. Uwielbiam książki Verne'a, Baranowskiego, Wańkowicza, Stevensona, Sabatiniego, Siesickiej, Musierowicz. **Karolina Bykowska, ul. Gwarecka 5/33, 54-143 Wrocław.** ● Mam 14 lat, nawiążę kontakt z osobami w wieku 13-15 lat. Moi idole to NKOTB, Donovan, B. Adams i bohaterowie „Dynastii". **Justyna Przystaś, 38-124 Wiśniowa 146, woj. rzeszowskie.** ● Mam 13 lat, jestem spod znaku Panny. Uwielbiam NKOTB, Roxette i Michaela Jacksona. Interesuję się filmem i sportem. **Anna Niedźwiedź, ul. Armii Czerwonej 30, 17-106 Orla, woj. białostockie.**

GIEŁDA

Fan Cluby NKOTB założyli:

● Aneta Celoch i Julia Sokalska, ul. Krasickiego 1, 72-400 Kamień Pomorski. ● Beata Król i Aneta Grzegorczyk, 23-113 Piotrków 1, woj. lubelskie. ● Magdalena Mucha, ul. Grotta 12, 28-100 Busko-Zdrój, woj. kieleckie. ● Emilia Barwaśna, Salomejów 11, 98-359 Wola Wiązowa, woj. sieradzkie. ● Robert Przymus, ul. A. Włodarskiego 8/3, 41-907 Bytom. ● Anna Rak, ul. Okrężna 48 m. 5, 02-925 Warszawa. ● Anna Depa, ul. Grunwaldzka 38a, 39-120 Sędziszów Małopolski. ● Ludmiła Tomczak, ul. Piłsudskiego 22/5, 67-100 Nowa Sól. ● Agnieszka Krzywopust, os. Czecha 128/29, 61-292 Poznań. ● Aneta Bochenek, 58-376 Roztoka 62, woj. wałbrzyskie. ● Anita Moszko, ul. Storczyków 1, 41-807 Zabrze Mikulczyce, woj. katowickie. ● Wioletta Cieślik i Eliza Wychowska, ul. Żymierskiego 8/1, 59-870 Mirsk, woj. jeleniogórskie. ● Iwona Dylik, ul. Wolska 15 m. 19, 01-201 Warszawa. ● Luiza Augustyniak, ul. Żeromskiego 13, 88-220 Osięciny, woj. wrocławskie. ● Milena Czernek, 43-391 Moczaniowice 221, woj. bielskie. ● Katarzyna Florczyk, ul. Owsiana 16, 44-100 Gliwice. ● Aśka Kowal, ul. Racławicka 7/2, 44-100 Gliwice. ● Andrzej Smyk, ul. Wyszyńskiego 73/25, 22-400 Zamość. ● Ewa Madejska, os. B. Śmiałego 15k/105, 60-682 Poznań.

RÓŻNE: ● Odstąpię 800 000 (8 x 100 000) szans i 7 kuponów ABRAKADABRY za kolorowy plakat na dobrym papierze. Obojętnie czyj! **Krzysztof Trybowski, os. 2 Pułku Lotniczego 9/13, 31-867 Kraków.** ● Za wszystko, co dotyczy ligi NBA, odstąpię wiadomości, plakaty, naklejki i adresy osobiste NKOTB. Dysponuję też adresami i wiadomościami o Scorpionsach, Kevinie Costnerze, Pauli Abdul, Patricku Swayze i wielu innych. Proszę o znaczek na odpowiedź. **Ewa Borowska, ul. Kopernika 2F/82, 86-300 Grudziądz.** ● Poszukuję pilnie podręczników: „Ogólna uprawa roślin ogrodniczych" H. Skąpskiego i Z. Dąbrowskiego oraz „Mechanizacja ogrodnictwa" (autorzy: M. Baloniak, B. Bera, Z. Cianciara, K. Viscardi). Ww. książki odkupię. **Mariusz Baran, ul. Kopernika 31, 39-200 Dębica.** ● Sprzedam grę-książkę „Wojownik autostrady". **Jacek Toborek, ul. Wybickiego 103,41-404 Mysłowice, woj. katowickie.** ● Poszukuję dwóch gazet wydanych przez magazyn ilustrowany „Piłka nożna": „Italia'90" i „Mondiale'90". Zapłacę. **Sabina Pieja, ul. Olszyny 34, 39-100 Ropczyce, woj. rzeszowskie.**

Pierwszeństwo druku mają ogłoszenia z dołączonymi ośmioma drukowanymi obok kuponami.

KĄCIK ŻYCZEŃ

♥ Kochanej siostrze, **Edycie Galas**, dużo zdrowia i szczęścia oraz pomyślnego zdania egzaminów życzy z okazji ukończenia 18 lat **Kasia. ♥ Izie Matusik z Węgrowa** — korespondencyjnej przyjaciółce — przesyłam 1000 buziaków i najserdeczniejsze życzenia mnóstwa szampańskiego humoru, spełnienia bajecznych marzeń, sukcesów w szkole i spotkania Michaela Jacksona — **Dorota K. z woj. krakowskiego. ♥** Bądź szczęśliwy i radosny, / Splataj wieńce swoich lat, / Niech Ci życie będzie wiosną, / A rajem ten świat. / Niech Ci mile płyną chwile, / Od niedzieli do niedzieli, / Szczęścia w życiu miej aż tyle, / Byś mógł je z nami dzielić. **Kochanemu Dziadziusiowi, Arkadiuszowi Cembrzyńskiemu**, szybkiego powrotu do zdrowia życzą wnuczkowie: **Karolinka i Kamilek Przetaccy. ♥** Mojej przyjaciółce, **Wioletcie**, życzę z okazji 13 urodzin uśmiechu na twarzy, spotkania z idolem i dużego grona przyjaciół — **Patrycja z Brodnicy Górnej. ♥** W 16 rocznicę wspaniałego wydarzenia, czyli ślubu, najwspanialszym Rodzicom pod słońcem — **Teresie i Stefanowi Marondel** — dużo zdrowia, radości z życia i błogosławieństwa Bożego życzą córki: **Jola z Karoliną. ♥** Najpiękniejszemu, najukochańszemu, najprzystojniejszemu i najsłodszemu mężczyźnie na świecie, **Jordanowi Knightowi**, wielu sukcesów i osiągnięć w przyszłości życzy wierna fanka, **Ania L. z Warszawy. ♥ Agnieszce Szymańskiej i Ewie Zarychcie** życzę dużo zdrowia, szczęścia, spełnienia wszystkich marzeń i uśmiechu na co dzień — **Justyna Podbilska z Wąchocka. ♥** Mojej najwspanialszej przyjaciółce — „**Wildze**" — w dniu jej urodzin życzę, aby spełniły się jej najskrytsze marzenia, żeby nigdy nie straciła poczucia humoru i żeby zawsze była taka fajna i mądra jak teraz — **Agnieszka J.** — „**Wiewiórka**". **♥ Kochanej Mamie**, z okazji 32 urodzin, dużo zdrowia, szczęścia, spełnienia wszystkich marzeń i uśmiechu na co dzień życzą: **Marzena, Albina, Kamil i Jagódka.**

Chcesz mieć przyjaciół na całym świecie?

Zapisz się do międzynarodowego, esperanckiego, korespondencyjnego klubu przyjaźni KASTORA KLUBO, zrzeszającego dzieci, młodzież i dorosłych z 65 krajów świata.

Zainteresowanym wysyłamy szczegółowe informacje.

KASTORA KLUBO
ul. Puławska 3/11
02-515 Warszawa

REKLAMA

NIE BÓJ SIĘ ZIMOWYCH SPACERÓW!

Zima, wiatry, mrozy nie są przyjazne dla naszej skóry. Narażona na niekorzystne warunki atmosferyczne może zostać podrażniona, spierzchnąć, a nawet odmrozić się. Co zrobić, aby się przed tym ochronić?

TWARZ

Najlepiej chronić twarz odpowiednim kremem. Dla nastolatek najlepsze są kremy półtłuste (np. ,,Krem dla dzieci'' Izis), lekko natłuszczające skórę i mające działanie ochronne. **Podczas mrozów nie należy używać mleczek i kremów nawilżających, które mogą wtedy spowodować pękanie naczynek krwionośnych.** Osoby z trądzikiem i łojotokiem właściwie nie muszą stosować żadnych kremów ochronnych, ponieważ tłuszcz produkowany przez ich własną skórę jest wystarczającym zabezpieczeniem przed mrozem i wiatrem.

UWAGA! W zimie nigdy nie powinno się wychodzić z domu zaraz po umyciu twarzy. Należy poczekać 30-40 minut, aby nie narazić skóry na odmrożenie.

Jeżeli już jednak stało się — twarz jest lekko odmrożona, zaczerwieniona, spierzchnięta — pomóc jej może przyrządzony domowym sposobem płyn ziołowy. **Składniki:** 1 łyżeczka korzenia ślazu, 1 łyżeczka kwiatu lipy, 1 łyżeczka miodu. Zalewamy to wszystko szklanką wody i gotujemy na małym ogniu około 10 minut. Czekamy aż dobrze naciągnie i przelewamy odcedzony płyn do buteleczki. Można go przechowywać nawet kilka dni, ale w lodówce. Butelka nie powinna być zakorkowana, lecz tylko przykryta tamponem z waty. Płynem tym należy przemywać twarz dwa razy dziennie — rano i wieczorem. Na lekkie odmrożenia pomaga znakomicie!

USTA

Usta najlepiej chronić specjalnym sztyftem albo pomadką wazelinową. Zamiast sztyftu można też użyć tłustego kremu. Jeżeli jednak podczas zimowego spaceru usta spierzchną i popękają, dobrze zrobi im maseczka z naturalnego miodu. Wargi smaruje się grubo miodem i trzyma jak najdłużej. Potem oczywiście można go zlizać!

Profilaktycznym zabiegiem wzmacniającym skórę na ustach i pobudzającym krążenie krwi może być lekki masaż wykonywany zwykłą szczoteczką do zębów. Szczoteczka nie powinna być jednak zbyt twarda, aby nie uszkodzić skóry.

RĘCE

Nie można wychodzić na mróz bez rękawiczek. Ręce są najbardziej narażone na odmrożenie. Zaczerwienione i przypominające tarkę dłonie można jednak ,,uratować'' mocząc w gorącej wodzie odlanej z ugotowanych ziemniaków. Innym sposobem jest obłożenie dłoni papką z ziemniaków ugotowanych i rozgniecionych widelcem. Jeśli te dwa sposoby nie pomogą, można spróbować jeszcze moczenia dłoni w wywarze z pokrojonego selera (1 średni seler na 1 litr wody).

Profilaktycznie, aby zahartować skórę dłoni, można je moczyć naprzemiennie w zimnej i gorącej wodzie. Aby zabieg dał efekty, musi trwać co najmniej 15 minut.

MAGDALENA ROZPĘDOWSKA
kosmetyczka
Fot. Marek Szymański

HOROSKOP

8-14 listopada 1992 r.

BARAN — Za długo było Ci dobrze... Kryzys w stosunkach domowych jest chyba nie do uniknięcia, bo nie należysz do osób, które potrafią nad sobą panować. Twój egoizm może zrazić do Ciebie osobę, na której do tej pory bardzo Ci zależało...

BYK — Twoje sprawy uczuciowe na tyle się poprawią, że będziesz mógł spokojnie zająć się odrabianiem zaległości w szkole. Nie przemęczaj się jednak nadmiernie — możesz mieć kłopoty ze zdrowiem!

BLIŹNIĘTA — Udało Ci się osiągnąć to, czego chciałeś! Skąd więc to uczucie niedosytu? Może Ci trochę żal, że nie cieszy Cię to tak bardzo, jak się tego spodziewałeś? Nie przejmuj się, wszystko jest O.K.! A nawet dużo lepiej niż sądzisz.

RAK — Twoje kłopoty uczuciowe odbijają się niekorzystnie zarówno na nauce, jak i na sytuacji domowej. Postaraj się podejść do sprawy trochę bardziej trzeźwo. Zajmij się własną edukacją — na inne rzeczy masz teraz wpływ niewielki...

LEW — Świecisz przykładem przy tablicy. Bez wysiłku podbijasz serca, gdziekolwiek się pojawisz. Trudno mieć w tej sytuacji zły humor. Może go tylko zepsuć ten fatalny katar, bo chyba będziesz musiał na parę dni odizolować się od adorującego Cię otoczenia.

PANNA — Chyba zmienisz obiekt swoich uczuć. Masz po uszy abstrakcyjnego bujania w obłokach i chętnie poszukasz kogoś bardziej rozsądnego. W związku z tym czeka Cię nieprzyjemna rozmowa. Pod koniec tygodnia będzie już ,,po bólu'' i nawet szkoła nie zdoła zepsuć Twojego wspaniałego nastroju.

WAGA — Jesteś osobą, o której teraz można powiedzieć: ,,Ten to ma szczęście!''. Nie wszyscy jednak doceniają, że na swoje powodzenie zapracowujesz dyplomacją, w jakiej nikt Ci nie dorówna, taktem i umiejętnością bezkonfliktowego postawienia na swoim. Szkoda, że tych talentów nie wykorzystujesz ostatnio w domu — a przydałoby się...

SKORPION — Twoje pomysły zdobycia fortuny są może trochę abstrakcyjne, ale zainteresujesz nimi otoczenie. Dzięki temu Twoje kontakty towarzyskie znacznie się ożywią — i bardzo Ci to będzie odpowiadało. Pod koniec tygodnia Twój nastrój zdecydowanie się poprawi, mimo drobnych kłopotów domowych.

STRZELEC — Właściwie niezupełnie zdajesz sobie sprawę, dlaczego postępujesz w ten sposób. Czujesz się tak, jakby ktoś Tobą sterował. Może to jest przyczyną, że jesteś cały czas trochę podenerwowany. To nieprzyjemne uczucie powinno wkrótce minąć, więc nie przejmuj się. Teraz skoncentruj się lepiej na nauce.

KOZIOROŻEC — Zaczniesz ten tydzień małą awanturą w domu, po czym będziesz koić znękane nerwy rzucając się w wir rozrywek. Prędko odezwie się w Tobie zagłuszane poczucie obowiązku i z niechęcią zajmiesz się odrabianiem zaległości w edukacji. Sprawy sercowe postanowisz odłożyć na półkę — co doprowadzi do sprzeczki z partnerem. Tydzień skończy się więc podobnie jak się zaczął...

WODNIK — Tydzień wypełniony wstrętem do jakichkolwiek obowiązków. Twoim intelektem, któremu zresztą nic nie brakuje, chętniej popisujesz się wśród rówieśników i w sytuacjach rozrywkowych niż w szkole. Na szczęście los Ci sprzyja i pozwoli, mimo wszystko, na pewne osiągnięcia. Może dlatego, że nie ujawniasz teraz raczej swoich emocji.

RYBY — Twoje niezdecydowanie właśnie owocuje i będziesz chyba pluć sobie w brodę, że nie wykorzystałeś tamtej szansy. No cóż, teraz czułbyś się na siłach podjąć tę decyzję... Zastanów się, może coś jednak da się ,,odkręcić''. Twoje układy przyjacielskie zdecydowanie się poprawią. W sferze uczuciowej czekają Cię spore emocje!

GANDALF

PRZEZ HOUSTON DO GWIAZD

Chcecie przeżyć kosmiczną przygodę? Nic prostszego! Trzeba tylko pojechać do miasta Houston w Teksasie...

Czy można połączyć fantazję pracowników Disneylandu z precyzją uczonych zatrudnionych w słynnej agencji NASA? Można, a efekty tego są zadziwiające. Można je od połowy października oglądać w ,,stolicy astronautyki'' — Houston, gdzie otwarte zostało Kosmiczne Centrum. Na ogromnym terenie goście zapoznać się mogą ze wszystkim, co dotyczy podróży międzyplanetarnych. Czyż można to zrobić lepiej, niż, ubrawszy się w prawdziwy kombinezon kosmiczny, odbywając lot w ,,symulatorze'' rakiety Apollo-17? Każdy kosmonauta może obsługiwać komputer pokładowy, grawitować w stanie nieważkości, wsłuchiwać się w tajemnicze dźwięki i sygnały dochodzące z nieznanych, tajemniczych przestrzeni. A spektakle i projekcje w kinie i teatrze pokazują, co to znaczy być kosmonautą.

Nie jest to tylko zabawa. Opracowany przez uczonych program kosmicznej edukacji ma na celu przygotowanie ludzi do życia w nie tak znów odległych czasach, gdy podróże kosmiczne będą codziennością. Z gości Kosmicznego Centrum mają bowiem wyrosnąć przyszli badacze Księżyca, Marsa, Wenus...

A kto połknie kosmicznego bakcyla — ten być może za kilka lat wróci do Houston. Tym razem jednak nie do świata zabawy i fantazji, lecz do prawdziwego Centrum Kosmicznego, z którego już tylko dwa kroki w nieznany świat Wielkiej Przygody...

Fot. GAMMA

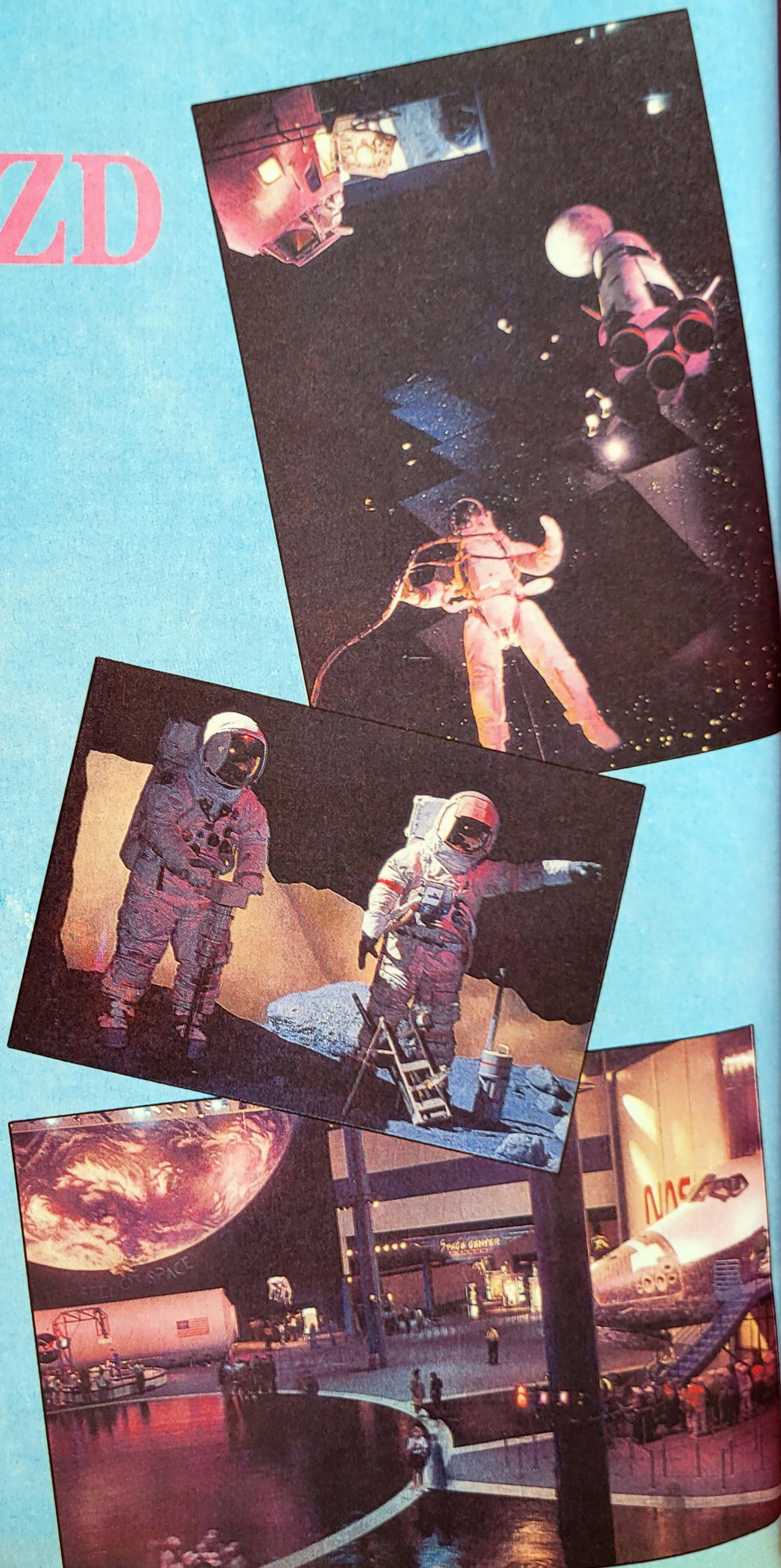

HAWAJSKI MISTRZ SUMO

Sumo to japoński sport narodowy wywodzący się z X wieku. Współczesne reguły ustalono około 1750 roku. Sumo przypomina walkę zapaśniczą, ale zasady są prostsze. Wygrywa ten zawodnik, który pchnięciem, uderzeniem lub rzutem wypchnie rywala poza matę albo spowoduje dotknięcie przez niego maty jakąkolwiek częścią ciała, z wyjątkiem stóp. Od tysiąca lat mistrzami tego sportu byli Japończycy. Pierwszym zapaśnikiem spoza „kraju kwitnącej wiśni", który zdobył tytuł yokozuna (wielki mistrz), został olbrzym z Hawajów — KONISHIKI.

Urodził się 29 lat temu jako **Saleeva Atisanoe,** w ubogiej hawajskiej rodzinie. Od dziecka miał wilczy apetyt i już jako trzyletni chłopiec ważył ponad 20 kg. Oczywiście koledzy przezywali go „Grubas", ale mimo że przewyższał wszystkich siłą i wzrostem, miał usposobienie łagodne i nie wdawał się w żadne bójki. Nigdy wówczas nie pomyślał, że kiedyś będzie postrachem dla wszystkich japońskich zapaśników.

Na wyjazd do Tokio namówił go hawajski zapaśnik **Jesse Kuhaulua,** który w 1972 roku zwyciężył w wielkich zawodach sumo. — Ważysz ponad 200 kg, jesteś silny jak słoń, zostaniesz mistrzem i bogatym człowiekiem — wróżył starszy kolega. To on nadał mu imię **Konishiki** — na cześć wielkiego mistrza sumo sprzed 100 lat.

Wprawdzie w pierwszych walkach młody Hawajczyk nie potrafił wykorzystać swojej ogromnej masy (250 kg) i siły, to jednak już wkrótce stał się pogromcą najlepszych japońskich zapaśników. Nadali mu oni trochę nieładny przydomek „Mięsna Bomba", ale każdy, kto choć raz widział w akcji hawajskiego osiłka przyzna, że jest on jak najbardziej adekwatny. Po kilku latach startów, w większości zwycięskich, Konishiki zdobył tytuł **ozeki** (mistrza) — jako pierwszy zapaśnik spoza Japonii. Przez ostatnie dwa lata nie przegrał żadnej walki, deklasując wprost rywali. Doszło do tego, że wielu zaczęło unikać zmierzenia się z czempionem. Za te osiągnięcia nadano mu najbardziej prestiżowy, dożywotni tytuł — **yokozuna** — czyli wielkiego mistrza. Od momentu narodzin współczesnego sumo ten zaszczytny tytuł zdobyło wcześniej tylko 62 zapaśników — oczywiście tylko z kraju samurajów.

Konishiki jest w Japonii szalenie popularny. Dla wielu nastolatków jest idolem. Każde jego pojawienie się na ulicy czy na stadionie wzbudza ogromne zainteresowanie i aplauz. Żaden z 800 profesjonalnych zawodników uprawiających sumo nie cieszy się taką sympatią jak przybysz z Hawajów. Jak popularny jest Konishiki, który dzięki sumo został milionerem, niech świadczy fakt, że podczas transmisji z zimowej olimpiady w Albertville japońska telewizja zrobiła dwugodzinną przerwę (!), by nadać relację ze ślubu wielkiego mistrza. Szczęśliwą wybranką została filigranowa modelka Sumiko, ważąca tyle co potężne ramię narzeczonego...

ANDRZEJ BACZYŃSKI

Fot. Sygma/Free

KONISHIKI = 250 kg

POCZTA FANÓW

Fan Club Wszystkich Fanów

Myślę, że zamiast listów skłóconych fanów moglibyście drukować wypowiedzi typu: „...lubię ten zespół, ponieważ...", „...ta muzyka jest dla mnie wszystkim..." itd. Byłyby drukowane odpowiedzi na pytania: Dlaczego lubię tego wykonawcę? Co znaczy dla mnie jego muzyka? Czy pomaga mi przetrwać smutne chwile? Czy jestem tolerancyjna wobec innych fanów?

Moglibyście też drukować adresy fanów wszystkich zespołów, żeby mogli do siebie pisać bez względu na upodobania i dyskutować. Mogę być pierwsza: FC-WF (Fan Club Wszystkich Fanów) — **Agnieszka Dylewska, ul. Sopocka 7, 85-730 Bydgoszcz.**

OD REDAKCJI: *ależ właśnie to robimy! Zajrzyj na stronę 16 do naszej „Giełdy". Często drukujemy tam ogłoszenia czytelników zakładających różne kluby. Co do Twoich uwag na temat treści listów zamieszczanych w PF — jesteśmy ZA! A fani?*

Kodeks fana

Piszę ponownie, by podziękować za wydrukowanie mojego listu. Dzięki temu poznałam wiele ciekawych osób. Chciałabym przeprosić wszystkich, którym nie odpisałam. Niestety, ostatnio czytając „Świat Młodych", omijam „Pocztę fanów". Doskonale wiem, co w niej znajdę: list nr 1 — kocham New Kids, uwielbiam NK, więcej o nich; list nr 2 — nienawidzę NK, nie cierpię tej muzyki, skończyć z nimi! „Poczta fanów" stała się ringiem, na którym toczy się walka między zwolennikami i przeciwnikami piątki z Bostonu. Czy tak powinno być? Według mnie, nie!

Jak sądzicie, skąd się wzięły zjawiska fana i idola? Czy są potrzebne? Od tego moim zdaniem należy zacząć układając kodeks fana. Napiszcie, co o tym myślicie. Czekam z niecierpliwością i pozdrawiam wszystkich lubiących muzykę.

Anita Rząsa

Do Dominiki

Kochana Dominiko („Poczta fanów" w numerze 71 „ŚM"). Podobnie jak Ty uwielbiam muzykę klasyczną, szczególnie Mendelssohna, Beethovena, Chopina. Znajomi często pytają, jak mogę tego słuchać. Dla mnie ta muzyka jest wytchnieniem po ciężkim dniu w szkole, klasówce z angielskiego czy kłótni z przyjaciółką. Uwielbiam wieczory, kiedy mogę usiąść w fotelu i odpocząć przy „Sonacie księżycowej" Beethovena. Zapewniam Was, muzyka poważna nie zawsze musi być poważna. Szukam też fanów Michała Bajora, Edyty Geppert i Doroty Stalińskiej. Mam nadzieję, że wśród czytelników „Świata Młodych" znajdą się miłośnicy takiej muzyki. Może ktoś do mnie napisze? Pozdrawiam wszystkich fanów.

Joanna Warmińska
(adres znany redakcji)

OD REDAKCJI: *My również poszukujemy fanów muzyki poważnej. Przypomnę, że swe ulubione utwory ze wszystkich gatunków muzyki możecie zgłaszać do naszej Światowej Listy Przebojów w kategorii Przebój Świata. To jest właśnie lista „wszystkich fanów". Fani muzyki klasycznej mogą również ułożyć własną listę przebojów, na pewno ją wydrukujemy. Wszelkie pomysły i propozycje związane ze słuchaniem dobrej muzyki są mile widziane.*

Fot. Krzysztof Jarosz

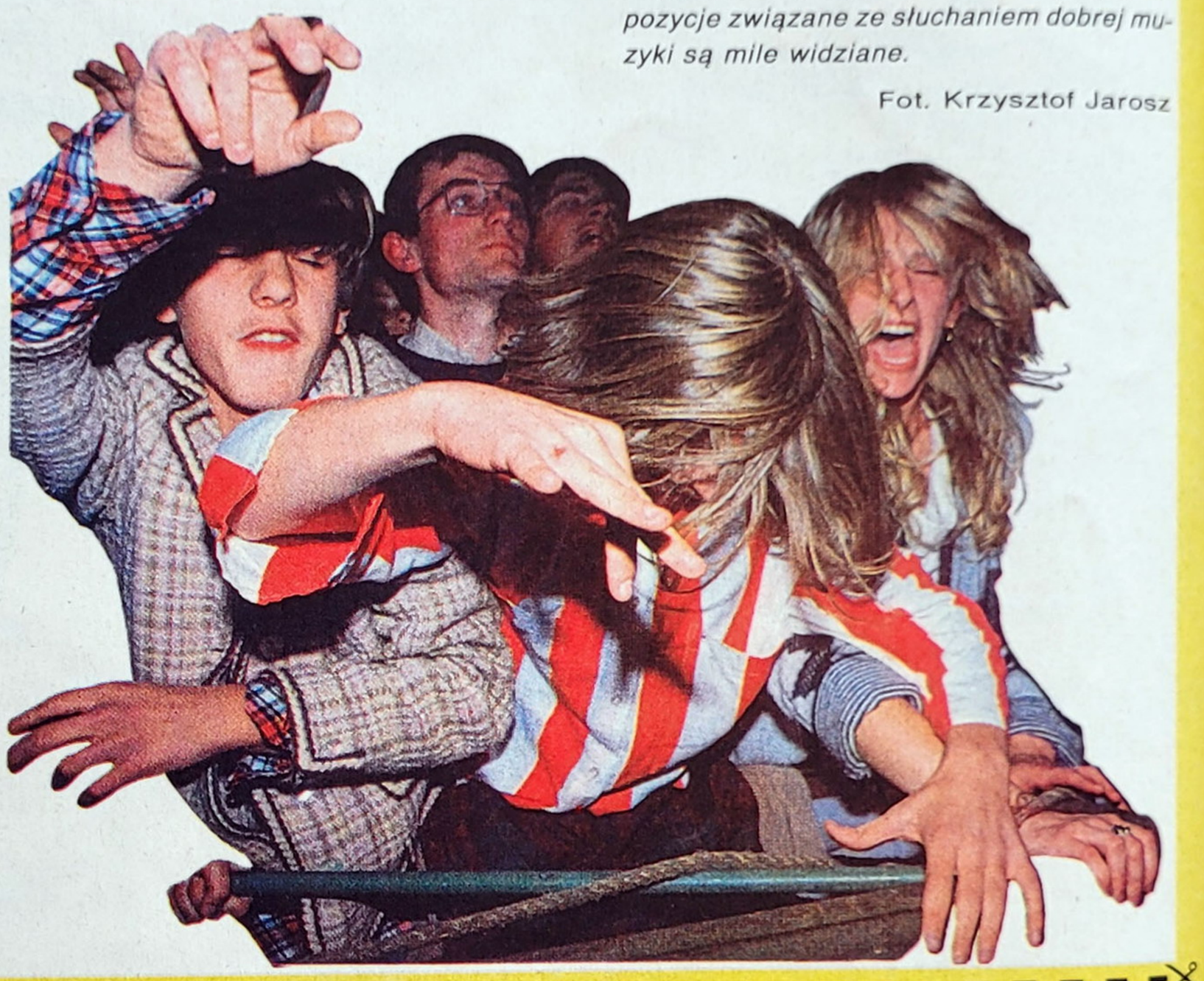

Dwa numery za darmo!

● W dowolnym momencie można zaprenumerować „Świat Młodych".
● Wypełnij (dokładnie!) przekaz i wpłać 100 000 złotych.
● Po otrzymaniu wpłaty wyślemy Ci kolejne 22 numery pisma.

UWAGA: dwa numery otrzymasz za darmo! Redakcja ponosi także koszty opłaty za przekaz i wysyłki.

● Przekazy drukować będziemy dwa razy w miesiącu. Jeśli będziesz chciał nadal otrzymywać „Świat Młodych", po dwóch miesiącach wypełnij kolejny przekaz zaznaczając, że jest to kontynuacja prenumeraty.

Odcinek dla poczty
100 000 zł
sto tysięcy złotych

wpłacający . . . . . .

. . . . . .

dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

„Świat Młodych" S.A.
Bank Creditanstalt
S.A. w Warszawie
nr 654997-11507001

podpis przyjm.

opłatę uiści adresat

Odcinek dla „Świata Młodych"
100 000 zł
sto tysięcy złotych

wpłacający . . . . . .

. . . . . .

dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

„Świat Młodych" S.A.
Bank Creditanstalt
S.A. w Warszawie
nr 654997-11507001

podpis przyjm.

opłatę uiści adresat

Potwierdzenie dla wpłacającego
100 000 zł
sto tysięcy złotych

wpłacający . . . . . .

. . . . . .

dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

„Świat Młodych" S.A.
Bank Creditanstalt
S.A. w Warszawie
nr 654997-11507001

podpis przyjm.

opłatę uiści adresat

DYNASTIA MIZIOŁKÓW

PONIEDZIAŁEK

Na obiad była jajecznica. Gdybym jej sobie nie usmażył, to by nie było obiadu. Mamiszon od wczoraj tłucze w maszynę do pisania. W kuchni pobojowisko, zdesperowana rodzina próbuje sobie coś przyrządzić do jedzenia. Kaśka kręgi kogel-mogel, a tata je parówki na zimno i wygląda na bardzo niezadowolonego. Tylko mały Potwór dostaje swoje racje żywnościowe w porę. Wszystko dlatego, że mama postanowiła zarobić na kafelki do łazienki i pisze powieść. Gdzieś usłyszała, że bodajże Szekspir zadebiutował po trzydziestce i to jej bardzo podziałało na wyobraźnię. Powieść ma być poczytna, bardzo wzruszająca, jak będzie się dobrze sprzedawać, to może starczy na BMX-a dla mnie. Papiszon protestował, ale mama powiedziała, że nie ma zamiaru ani tygodnia dłużej czekać na te kafelki. Prawdę mówiąc, to kafelki są kupione — od dwóch lat leżą w tapczanie. Chodzi o forsę na faceta, który je położy. Mama twierdzi, że to wina Papiszona, który ciągle dokupuje sobie następne kilo pamięci do komputera. Fakt, dokupuje! Powieść ma dopiero dwadzieścia stron. Wygląda na to, że do gwiazdki będziemy jeść kogel-mogel i jajecznicę.

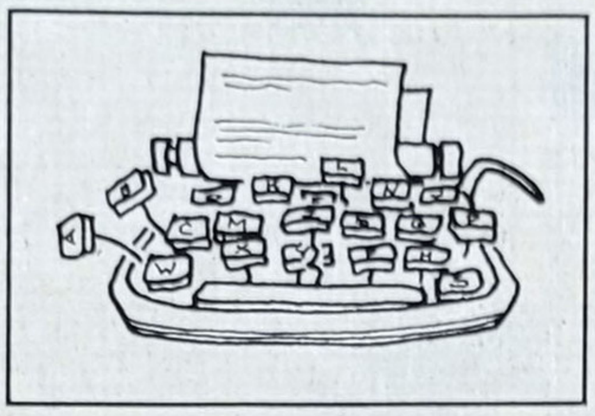

WTOREK

Była ciocia Ania, przeczytała pierwszy rozdział maminej powieści. Czegoś tu nie rozumiem — mama zapewniała, że to jest bardzo smutna powieść, a ciocia Ania wyglądała na rozbawioną. Mamiszon się obraził i zamknął w pokoju. Ciocia pozmywała górę naczyń i zabrała nas na pizzę. W drodze powrotnej Kaszydło zaciągnęło nas do sklepu z zabawkami i ciocia kupiła jej kolejnego bobasa. Kaśka sumienia nie ma, a ciocia daje się naciągać bez walki.

W szkole zaczął się sezon na praktykantów. Lekcje z praktykantami w niczym nie przypominają lekcji bez praktykantów. Wszyscy siedzą grzecznie jak anioły, a pani mówi do nas ,,drogie dzieci'' i nie ciągnie za uszy. I słusznie, bo gdyby im pokazać prawdziwą lekcję, natychmiast by odstąpili od zamiaru zostania nauczycielami. Normalna lekcja wygląda tak, że Zarazek słucha rapu z walkmana na ostatniej ławce. Bliźniaki tłuką się kapciami, Fifa gra z Piromanem w pokera, a Kuczmierowski wrzuca dziewczynom pinezki za kołnierz. Pani na pierwszej lekcji perswaduje, a na ostatniej leje po łapach. My jej nawet nie mamy tego za złe, w końcu nie jej wina, że ma taki niefartowny zawód.

ŚRODA

Niestety, natchnienie nie opuszcza mamy. Papiszon kupił duży zapas zup w proszku.

CZWARTEK

Mały miziołek ma szczęście, że jest mały. Dzięki temu ocalił pupsko. Papiszon zostawił nieopatrznie tranzystor na brzegu stołu. Potworek ściągnął go i zaniósł do łazienki. Tam włożył go do pralki i roztropnie się oddalił. Mama załadowała pralkę pieluchami i nastawiła na gotowanie. Dzięki temu już wiemy, że ugotowany tranzystor nie gra. A odwirowany tranzystor to nawet nie przypomina tranzystora.

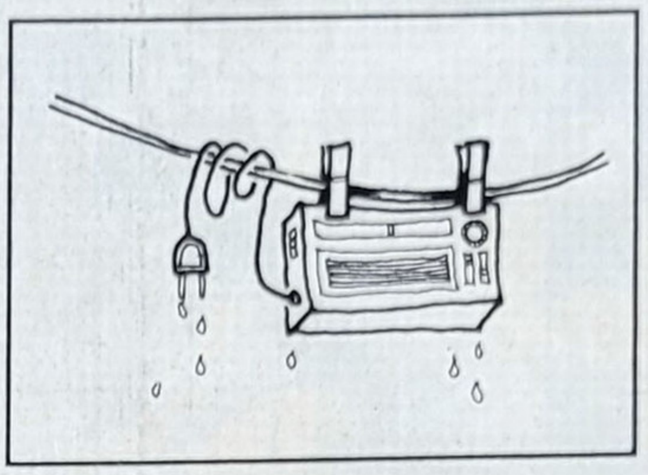

Dostałem pionę z wuefu. Rodzina niestety bagatelizuje piony z wuefu. Nie sposób ich zadowolić.

PIĄTEK

Papiszon oświadczył, że jeżeli mama natychmiast nie rzuci w diabły tej grafomanii, to on się oflaguje i zacznie strajk okupacyjny w kuchni. Mama na to, że proszę bardzo, może nawet zacząć głodówkę. Papiszon odpowiedział, że głodówkę to cała rodzina zaczęła z chwilą, gdy mama porzuciła garnki dla literatury. Od godziny negocjują. Słychać ich na parterze.

SOBOTA

Dziś w nocy podpisali porozumienie. Tata zobowiązał się uruchomić tajne rezerwy finansowe na położenie kafelków. Mamiszon wraca do garów, a pisać będzie tylko w niedzielę. Ponadto Papiszon musiał odszczekać wszystko, co powiedział o mamy talencie literackim. O ten punkt porozumienia kłócili się najdłużej. A potem nastąpiła długo oczekiwana chwila — mama zrobiła knedle ze śliwkami i zupę pomidorową.

NIEDZIELA

Rodzina poszła na spacer do Łazienek. Wykręciłem się bólem głowy. Obrzydło mi karmienie kaczek. Poza tym całe popołudnie w pustym domu nieczęsto się zdarza. Można wypić całą coca-colę, magnetofon puszczać na full, właźić do pokoju Papiszona i bawić się jego komputerem, nogi opierać na biurku, czytać ,,Życie seksualne dzikich''. Nie to, żeby mi nie pozwalali, ale obecność rodziców mnie krępuje.

SYNTEZA KRZYŻÓWKI

ABRAKADABRA

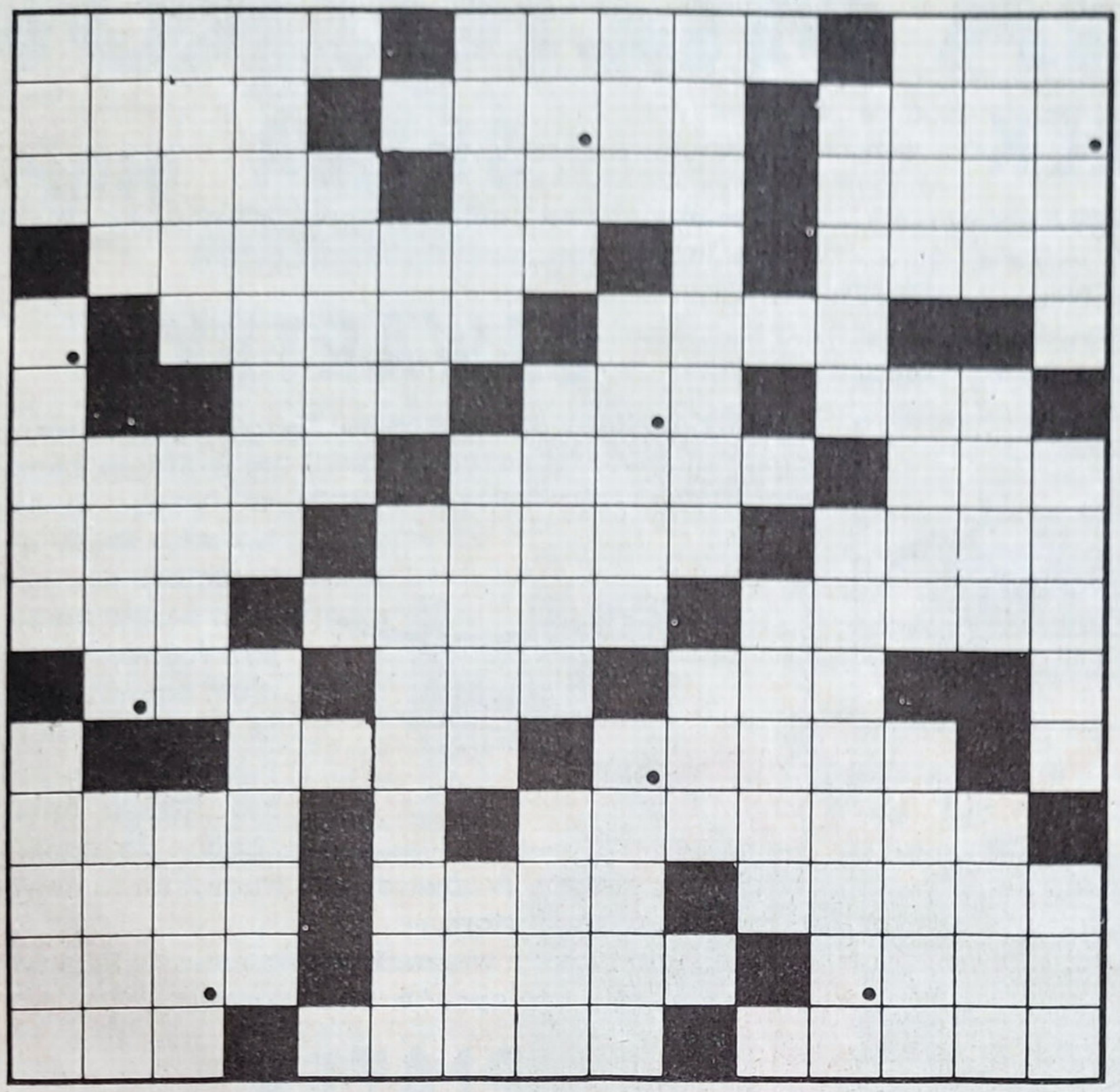

Podane niżej wyrazy wpisz do diagramu, tak aby powstała krzyżówka. Następnie z liter, które znajdą się w polach oznaczonych kropką, ułóż wyraz 8-literowy — rozwiązanie zadania.

WYRAZY

3-literowe
BEK
DAL
DÓŁ
ETA
IRA
KOT
MAT
NOC
NOS
OSA
PET
POT
RAD
SAD
SAM

4-literowe
ARIA
AZOT
CEDR
GAMA
IKRA
IRAK
KADR
KOPA
KORA
KOZA
LIDO
OGAR
OGON
OKOP
OPAR
OPAT
PARA
POZA
RANA
RANO
TARO
TOGA
TRAN
URAZ
WAZA
ZNAK

5-literowe
ANETA
ANODA
AROSA
ATENA
DOMEK
GÓRAL
ITAKA
KIOSK
KOKSA
KORAL
KOREK
KOTKA
KUTER
LAPIS
LOKAL
LOKUM
NATAL
PYTEL
RUMAK
SENAT
SKWAR
SYNOD
TARAN
TATAR
TOPAZ
TROKO
WASAL
WILLA
ZAPAS
ZORRO

7-literowe
ODZNAKA
PODATEK

8-literowe
KOSZTELA
KOMITYWA
RYBACZKA
SANDAŁEK

ROZWIĄZANIA ZADAŃ PREMIOWANYCH NR 1002

z 77 numeru „Świata Młodych" z dnia 26.09.1992 r.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM. Mądry nie gardzi niczyją radą. **Poziomo:** przymiotnik, zabór, ruina, sanie, magia, diagram, Krak, lawa, szaławiła, kra, pas, cez, tok, arka, Mars, szyja, rzut, tuba, metro, wada, łąka. **Pionowo:** przyrostek, ząbki, mortadela, kandydatka, nuda, mur, guma, ikra, gaza, alki, Rus, Wda, znaczek, łopatka, akacja, psikus, rózga, astma, dykta, matoł, rąbek.

UKOŚNIK. Ś-12. **Prawoskośnie:** śliwa, świerki, Cieślak, Wiśnicz, ścierwo, karaś. **Lewoskośnie:** śliwa, śnienie, ukośnik, gaśnica, ścierak, świat.

Nagrody w wyskości 50 000 zł wylosowali: **Aneta Krumplewska — Lidzbark Warmiński, Anna Kurylik — Kraków, Grażyna Łużyńska — Tłumaczów, Agnieszka Kaźmierczak — Grodzisk Wielkopolski, Małgorzata Radek — Rabka, Aneta Sagan — Wola Przybysławska, Anna Stępień — Dąbrowa, Justyna Stolarczyk — Hrubieszów, Malwina Szmigiel — Żagań, Maciej Woźniak — Dzierżoniów.**

Redaguje STANISŁAW BISKO.

ROZWIĄZANIA Z POPRZEDNIEGO NUMERU

TRZY ELEMENTY. 1 — lutnia, 2 — filiżanka, 3 — dach. TAJEMNICZE DZIAŁANIA.

703	-	83	=	620
:		+		-
19	x	25	=	475
37	+	108	=	145

Wysyłając rozwiązania zadań Abrakadabry, naklej na kartę pocztową ten kupon. Przy losowaniu nagród kartki bez kuponów nie będą brane pod uwagę.

ZADANIA PREMIOWANE NR 1014

Wystarczy rozwiązać przynajmniej jedno zadanie, aby wziąć udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 zł. Rozwiązanie prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadania premiowane nr 1014".

MAGICZNA KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA

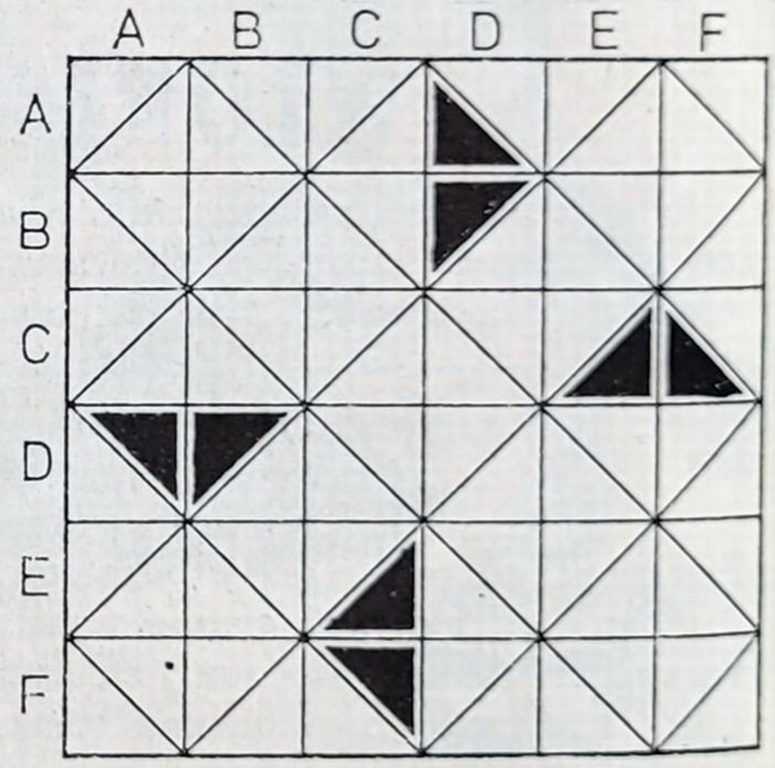

Odagnięte wyrazy wpisz poziomo i pionowo do diagramu, tak aby w każdym polu trójkątnym znalazła się jedna litera.

A) but z cholewką do kostek — sieć sznurowa lub pas tkaniny, zawieszane na linach między dwoma drzewami, służące do wypoczynku, B) naczynie używane przez starożytnych Greków i Rzymian do przechowywania wina i oliwy — pieczara, jaskinia, C) długie, bufiaste spodnie pochodzące ze Wschodu, D) grabie konne lub ciągnikowe, E) flirt, romans — żołnierz dawnej jazdy, F) kojarzy się z kichaniem i chusteczką do nosa — dyscyplina sportowa wywodząca się z japońskiej sztuki samoobrony.

ŚWIAT MŁODYCH

Redaguje zespół. Redaktor naczelny **Jarosław Machowiak.** Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telefon 628-56-18; fax 29-21-42; telex: 813658. WYDAWCA: „Świat Młodych" S.A. Konto bankowe: Bank Creditanstalt S.A. w Warszawie nr 654997-11507001. **Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel./fax 29-21-42.** Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
ŁAMANIE: Supergraf, W-wa, ul. Wynalazek 2; MONTAŻ i WYCIĄGI BARWNE: A.U.P. ABIX, W-wa, ul. Wynalazek 2; DRUK: DHW Vega, W-wa, ul. Konstruktorska 3a

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 89 (5019)
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046X
PL ISSN 0137-9321

BUNT KRASNOLUDKÓW 10

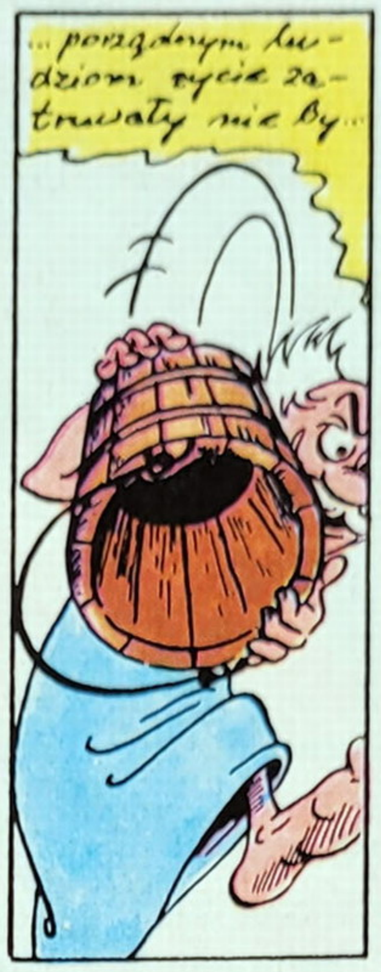

KLUB „ŚWIATA MŁODYCH”

10 % ZNIŻKI

Dziś propozycja dla amatorów wrotek i łyżew!

Firma SOEKO Ltd. oferuje Wam wspaniały sprzęt sportowy renomowanej firmy HUDORA — wrotki, wrotkorolki, łyżwy, części zamienne, nakolanniki i nałokietniki, kaski i inne akcesoria. Dla członków KLUBU „ŚWIATA MŁODYCH” zniżka 10%.

Sklepy firmy: Warszawa, al. Jana Pawła II 45a, pawilon nr 49 oraz al. Jana Pawła II 41a, pawilon nr 4. Biuro firmy: 01-472 Warszawa, ul. Spychowska 31, tel. 38-00-86.

W następnym numerze: adresy księgarń oraz kod paskowy laureata naszej SUPERNAGRODY!!!